Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 135 Kraków, środa 15 czerwca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

Miesięcznie zł. 4·60
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR HERMAN LIEBERMAN

„Prasa jest wolna"

Uwagi o nowym dekrecie prasowym

I.

Niesłusznem byłoby twierdzenie, że rząd nie skorzystał z nauk, udzielonych mu przez opinję publiczną, która **zmiotła z widowni pierwszy niefortunny dekret prasowy.** W swojem nowem dziele ustawodawczem rząd wyzbył się całego szeregu błędów, zwłaszcza najważniejszego, który polegał na tem, iż swoboda słowa i druku miała być rzucona na pastwę samowoli organów administracyjnych. Rząd pogodził się wreszcie na tem polu z konstytucją i uznał, że do osądzenia przestępstw, popełnianych treścią druku oraz przestępstw „rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości" powołane są **niezależne sądy**, a nie, jak pierwotnie sobie wyobrażał, podporządkowane ministrom władze administracyjne.

Obecnie mamy zamiast jednego dekretu listopadowego, uchylonego przez Sejm, dwa dekrety prezydenta Rzeczypospolitej. Jeden zawiera prawo prasowe, drugi nowe przepisy karne o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewagach:

Pomówimy naprzód o pierwszym. Zgoła niesłusznie koła rządowe się chełpią, iż nowe prawo prasowe opiera się „na najlepszych wzorach zagranicznych". Prawdą bowiem jest, **że w głównych linjach opiera się na austrjackiej ustawie prasowej** z dnia 17 grudnia 1862 roku, która dotąd obowiązywała na obszarze byłego zaboru austrjackiego. W zupełności do tej ostatniej zbliżona jest ustawa prasowa pruska z 7 maja 1874 roku, która obowiązywała w b. zaborze pruskim. Dekret zaś prasowy z dnia 7 lutego 1919, wydany przez Naczelnika państwa dla byłego zaboru rosyjskiego, wzorował się na obu poprzednich. **Reforma prasowa rządu czerpie tedy swoje źródło w ustawodawstwie prasowem, które dotąd na ziemiach polskich obowiązywało.** Niewątpliwie zasługą dekretu atoli jest ujednostajnienie tego ustawodawstwa i usunięcie różnic, które w drugorzędnych szczegółach między dawnemi zaborami istniały.

Przyznać również należy, że w niejednym kierunku dekret prasowy zawiera pewne ulepszenia i postęp w stosunku do istniejącego stanu. Natomiast wprowadzono bardzo ważne nowe przepisy, z pomiędzy których: jedne mają niezmiernie **wątpliwą wartość prawniczą**, inne zaś posiadają charakter **wybitnie reakcyjny.** Sprawia to, że nowy dekret prasowy jest **nie do przyjęcia** dla tych, którzy, pragnąc wytępić wybryki niesumiennych organów prasy, stoją jednak zasadniczo na gruncie zapewnienia jej sprawiedliwej a skutecznej ochrony przed krzywdzącą represją w interesie wolności i demokracji. Sejm będzie musiał rychło wypowiedzieć swoje słowo.

Przedewszystkiem uderza w nowem prawie prasowem **nadmierne obostrzenie kar** nietylko za przestępstwa, popełnione w treści druku, lecz także za przekroczenia przepisów natury porządkowej. Za przestępstwa pierwszego rodzaju orzec można obok kar przewidzianych w innych ustawach, kary pieniężne do 5.000 złotych. A więc — mnożenie kar, co oczywiście doprowadzić może **do zupełnego złamania tej części prasy, która znajduje się w opozycji [illegible] rządu.** Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że sankcje karne, przewidziane w obowiązujących u nas kodeksach karnych, są niezwykle surowe. Po co więc te surowe kary uzupełniać jeszcze stosunkowo wysokiemi karami pieniężnemi w kraju, w którym i tak prasa opiera [illegible] pod względem materjalnym na bardzo wątłej podstawie? Chodzi tu oczywiście o **zapewnienie** [illegible]ie możności **podcięcia jej materjalnych podstaw.** Ze stanowiska abstrakcyjnej sprawiedliwości może jest słuszne wytracenie z rąk złoczyńcy instrumentu, którym dokonywa przestępstwa i ponowić je może. Kto jednak zna życie i psychikę rządów, wie, że w ich łonie również **nie siedzą aniołowie, lecz ludzie skłonni do utożsamiania swoich zadraźnień i antypatji z nakazami dobra publicznego i państwowego interesu.**

Do tegosamego rzędu niepotrzebnych, a **dla bytu wolnej prasy niebezpiecznych przepisów** należy również nowe dotąd u nas nieznane postanowienie, że w razie skazania za naruszenie czci w druku, sąd może, niezależnie od odszkodowania przyznać pokrzywdzonemu na jego wniosek nawiązkę w wysokości do 10.000 zł., „z powodu wyrządzonej krzywdy moralnej". Proszę pomyśleć: naprzód przewidziana w ustawie kara, oczywiście surowa — skoro powszechną jest tendencja zabezpieczenia wzmocnianej obrony przed zamachami na cześć ludzką, następnie koszta sądowe, odszkodowanie, a osobno do 10 tysięcy za krzywdę moralną.

Nowość ta wzorowana jest wprawnie na niektórych ustawodawstwach zachodnich, niemniej uważam ją za **pomysł niefortunny, może i szkodliwy.** Krzywda moralna, zapłacona sumą 10.000 zł., czyż to nie absurd, chociażby ze stanowiska moralności publicznej? I czy nie pozostaje ta nowowprowadzona zasada **w jaskrawej sprzeczności z wzniosłemi hasłami „sanacji moralnej", w której okresie podobno teraz żyjemy?** W skutkach swoich nowa ta instytucja „nawiązki" nie jest niczem innem, jak tylko **otwarciem nowego źródła dla szykan, skierowanych przeciwko prasie.**

Niezmiernie obostrzone również zostały przepisy o przestępstwach porządkowo - prasowych. Naprzykład — rozpowszechnianie druku skonfiskowanego zagrożone wedle dziś obowiązującej ustawy austrjackiej karą od 50 do 500 zł., podczas gdy dekret postanawia karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy i grzywnę do 2.000 złotych. Nieumieszczenie sprostowania przez redaktora karanem będzie pozbawieniem wolności do 6 tygodni i grzywną do 500 zł., podczas gdy wedle dotąd obowiązującej ustawy austrjackiej, przewidzianą była tylko kara pieniężna od 20 do 200 złotych.

Do dalszych bardzo dotkliwych **udręczeń prasy**, będzie należało stosowanie przepisu, wedle którego pokrzywdzony na czci będzie miał prawo wnieść skargę **do sądu swojego miejsca zamieszkania**, a nie do sądu miejscowości, w której ma siedzibę czasopismo.

Skutki gospodarki zbożowej

W kwietniu br. przywieziono do Polski 45 tysięcy ton pszenicy. W maju przywóz ten wzrósł na 64 tysięcy ton.

W kwietniu br. przywieźliśmy żyta 5 tysięcy ton. W maju przywieziono już 32 tysiące ton. W tym jednym miesiącu przywieźliśmy prawie tyle żyta, ile go wywieziono w okresie październikmaj, rozumie się po cenach znacznie wyższych.

Porównania ostatnich dwóch lat są nader pouczające. Żniwa w 1925 r. były liche, to też musiano przywozić żyto w terminie późniejszym, podczas gdy przedtem tj. zaraz po żniwach je wywożono. W 1926 r. urodzaje były średnie, a mimo to dotychczas przywieźliśmy prawie tyle żyta (97%), ileśmy wywieźli. To zestawienie wykazuje, że jeszcze w 1925 r. był jakiś plan, jakaś granica przy wywozie żyta, podczas gdy w 1926 r., za rządów p. Niezabytowskiego, plan taki istniał, ale polegający na tem, aby wywozić ile się da bez oglądania się na przyszłość.

A wszystko to nie jest jeszcze kresem tej zabójczej dla konsumentów i dla państwa gospodarki. Obliczenie powyższe obejmuje czas do końca maja, pozostają więc jeszcze blisko trzy miesiące: czerwiec—sierpień do zużytkowania nowych zbiorów. Jeżeli przywóz będzie szedł choćby tylko w majowem tempie, co naturalnie ze względu na zmniejszające się zapasy jest niemożliwe, to w tych trzech miesiącach sprowadzimy jeszcze okrągło 100 tysięcy ton żyta i okrągło 200 tysięcy ton pszenicy, co niechybnie zrobi taką wyrwę w naszym bilansie handlowym, że żadne ograniczenia i reglementacje przywozowe jej nie wypełni. A główna rzecz — ile będzie chleba z tego masowo sprowadzanego żyta kosztował, kto potrafi go przy dzisiejszych zarobkach zapłacić?

Polityka prowadząca do takich rezultatów jest ze strony p. Niezabytowskiego zrozumiałą a nawet naturalną. Kto proklamował się ministrem rolników, ten był tylko konsekwentnym, umożliwiając swym pupilom doraźne spieniężenie zbiorów bez ryzykownego czekania — a nuż ceny spadną i bez ryzyka straty na kursie waluty — kto wie, na jakim poziomie złoty zostanie stabilizowany. Pewniejszą jest rzeczą zboże wywieźć i dobre obce waluty złożyć w bank[illegible] trzymać na [illegible] i sprzedawać je w [illegible] porcjami za złote, za które banki [illegible] zicie.

Czy jednak ten interes jednej i to tak szczupłej klasy mógł być decydujący dla innych członków rządu, którzy — poza jednym, dwoma — nie mają wobec rolników specjalnych zobowiązań stanowych? Oczywiście nie był, ale mógł być z innego względu: z powodu zobowiązań politycznych, o których od czasu Nieświeża było głośno, a które i potem nie ucichły. Inaczej nie można sobie tłómaczyć pozostawienia p. Niezabytowskiemu wolnej ręki aż do lutego i późniejszego nominalnego — po niewczasie — pohamowania go przez nałożenie opłat wywozowych.

Trudno mówić teraz o rzeczy, która już odrobić się nie da. Trudniej jeszcze zaradzić skutkom tego, co się stało, gdyż jedyna skuteczna rada: ograniczenie spożycia chleba jest w naszych warunkach niewykonalną, pomijając to, że byłaby prowokacją szerokich mas. Nie chodzi też o osławione „ustalenie odpowiedzialności", ponieważ każdy wie, że p. Niezabytowskiemu ani włos z głowy nie spadnie za to, co zrobił. O co więc chodzi? O rzecz olbrzymiej wagi: o kroki, które są w stanie ograniczyć nieuniknione postępy drożyzny, do możliwie najmniejszych rozmiarów.

Bo o wyrównaniu zarobków i płac z postępami drożyzny niema mowy. Rząd dla pracowników państwowych zapowiada — od zapowiedzi do wykonania daleka u nas droga — podwyżkę, która nie stoi w żadnym stosunku do faktycznego wzrostu drożyzny. Będzie to jednak bądź co bądź próba przeciwdziałania wszystkim następstwom drożyzny tj. ograniczeniu potrzeb z uszczerbkiem dla zdrowia i z uszczupleniem zdolności do pracy. Inaczej ma się sprawa z zarobkami robotniczemi. O dobrowolnem ich podniesieniu niema mowy; trzeba o każdy ułamek procentowy staczać walkę, a w niektórych przemysłach sytuacja jest dziś taka, że robotnicy mają wiele powodów do wstrzymania się z żądaniami podwyżki.

A czy można żądać, aby robotnik przy blisko 20 procentowej podwyżce — narazie — ceny samego chleba pracował za tęsamą zapłatę? Zagadnienie to ma dwa oblicza: z jednej strony trudność w uzyskaniu podwyżki zarobku, z drugiej strony matematyczna pewność dalszego wzrostu drożyzny. Za postawienie kraju wobec tego stanu i wynikających z niego ewentualności ponosi winę gospodarka zbożowa, którą prowadził p. Niezabytowski a krył ją cały rząd. O tem niewątpliwie [illegible] na sesji sejmowej i tam ustali się odpowiedzialność, ale na daleko [illegible] niż [illegible] osoby jednego p. ministra rolnictwa.

—ooo—

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Genewie

Odczyt tow. posła Dra Diamanda

Znakomity znawca spraw gospodarczych pos. tow. Diamand powrócił niedawno z Genewy, gdzie brał udział jako przedstawiciel klasy robotniczej Polski w międzynarodowym konferencji gospodarczej.

Wrażenia wyniesione z tej konferencji stanowiły temat wygłoszonego w piątek w sali Tow. Higienicznego w Warszawie nader interesującego odczytu.

Na wstępie nasz znakomity ekonomista zobrazował obecne prądy w gospodarce przemysłowej, polegające na dążeniu do osiągnięcia taniej produkcji przez masową wytwórczość. Taniość produkcji zostaje osiągnięta dzięki udoskonalonym maszynom i postępowi w technice, lecz powstaje nowy problemat. Brak nabywców na tę masową produkcję. Nie znaczy to, aby produkcja przewyższała potrzeby konsumentów, lecz brak dostatecznie uposażonych ludzi, którzy zdolni byliby do kupowania tych nawet najtańszych wyrobów.

Amerykańscy wielcy kapitaliści pierwsi zaczęli zastanawiać się nad tem zagadnieniem i przyszli do przekonania, że dla ocalenia kapitalizmu należy odbudować konsumenta i że nie wielkie zyski ocalą kapitalizm, lecz wysokie płace robotników, które uczynią z klasy robotniczej wielkiego konsumenta. Ford ograniczył czas pracy do 5 dni w tygodniu przy zachowaniu płacy 6-dniowej, aby dać robotnikowi czas i możność wydawania pieniędzy. Z innych fabryk wydalono kobiety, przyjmując na ich miejsce mężczyzn. Kobiety — rozumowali przemysłowcy — próżnujące, więcej czasu poświęcają na obmyślanie wydatków, aniżeli zarobkowa robotnica. — Zastój w handlu w Ameryce zwalczano przez podnoszenie płac pracownikom. Temi i podobnemi sposobami puszczano w ruch rozpędowe koło konsumcji.

Zrozumiano wreszcie, że nie należy stosować produkcji do konsumcji, lecz dążyć trzeba do zastosowania konsumcji do zwiększonej produkcji.

Te prawdy zaczynają torować sobie drogę w Europie i rozsądniejsi przedstawiciele wielkiego kapitału szukają nie walki i zatargów z klasą robotniczą, lecz współdziałania i porozumienia z największym konsumentem. Te sprawy, jak i zagadnienia racjonalizacji przemysłu, kwestja ceł, dumpingu, zakazów wywozu i przywozu znalazły głębokie ujęcie i zrozumienie na konferencji genewskiej. Dla nas, socjalistów, najważniejsze jest zrozumienie kapitalistów tej tak zdawałoby się elementarnej prawdy, że robotnik przestał być objektem, przedmiotem, a staje się czynnikiem współdecydującym.

W dalszym ciągu mówca wypowiedział się za najszerszem liberalizmem, przeciwko cłom obciążającym tylko konsumenta i tamującym zdrowy rozwój przemysłu.

Socjaliści, którzy brali udział w konferencji, opuścili ją z przekonaniem, że świat stopniowo wkracza na tory społeczności i że tryumf naszej idei zdaje się zbliżać wielkiemi krokami.

Odczyt naszpikowany był materjałem anegdotycznym, który budził wesołość wśród słuchaczy.

Co robi Liga narodów?

W poniedziałek 13 bm. zebrała się w Genewie Rada Ligi narodów, co z reguły ma miejsce cztery razy do roku dla załatwienia spraw bieżących. Ciężki aparat biurokratyczny, w jaki Liga się zmieniła, sprawia to, że urzędownie załatwia się na takich sesjach tylko sprawy drugorzędne tak, że porządek dzienny obrad pomija prawie zupełnie najważniejsze wypadki dnia. Stało się tedy regułą, że nieurzędowe konferencje ministrów spraw zagranicznych, zjeżdżających się do Genewy, załatwiają najważniejsze sprawy.

Rada Ligi narodów, jako złożona wyłącznie z przedstawicieli rządów, nie może być niczem innem, jak zewnętrznem odbiciem rządów. A przytem jaka różnolitość zapatrywań wśród tych przedstawicieli rządów! Włoski faszysta, francuski nacjonalista (jako reprezentant bloku Poincarego), angielski konserwatysta, niemiecka zagadka itd.

Według artykułu 11 statutów Ligi jest każda wojna i każde zagrożenie wojną sprawą całej Ligi. Jeżeli taki wypadek zajdzie, sekretarz generalny ma niezwłocznie na wniosek jednego z członków Rady zwołać sesję Rady. Można — zamykając oczy na głębsze znaczenie zatargu między Jugosławją i Włochami — nie uważać go za zagrożenie wojną. To samo możnaby przy pewnym optymizmie powiedzieć o zatargu między Anglją i Rosją. Ale cytowany artykuł 11 powiada dalej: „Każdy członek Ligi ma prawo zwrócić w przyjacielski sposób uwagę Ligi albo Rady na każdą okoliczność, która może mieć wpływ na stosunki międzynarodowe i przez to może być groźbą dla pokoju albo dla dobrego współżycia między narodami". Otóż nikt nie zaprzeczy, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Jugosławją i Albanją i takie samo zerwanie między Anglją i Rosją należą niewątpliwie do tych zajść, które grożą pokojowi, czy choćby pokojowemu współżyciu nie tylko bezpośrednio tem zerwaniem dotkniętych narodów. Czy znajdzie się wobec tego członek Ligi, który zwróci na te rzeczy uwagę, naturalnie — jak art. 11 przepisuje — w przyjazny sposób? Nie jest to prawdopodobne, a gdyby się taki członek znalazł, to za kulisami zrobi się ruch dla odwiedzenia go od tego zamiaru.

Ani Anglja, ani Włochy, ani Rosja, która zresztą do Ligi nie należy, nie okazywały dotąd ochoty poddać się w ważnych sprawach autorytetowi Ligi. Liga narodów w dzisiejszej swej postaci nie może zająć się wielkiemi sprawami bez narażenia się na okazanie swej bezsilności i bez niebezpieczeństwa zaostrzenia jeszcze przeciwieństw w łonie swych członków, zamiast je złagodzić. Prawdopodobnie na obecnej sesji Rady będzie się nieurzędownie mówiło o tych rzeczach, ale opinja publiczna o tem albo wcale się nie dowie, albo coś z nic niemówiącego urzędowego komunikatu.

Rozstrzygającą w tych sprawach rzeczach jest fakt, że tylko faszystowskie Włochy były w stanie przez swą imperjalistyczną politykę na Bałkanie stać się niebezpieczeństwem dla pokoju. Decydującą dalej rzeczą jest, że tylko konserwatywny rząd w Anglji mógł — nawet zdaniem kół angielskich — zrobić błąd, aby po rewizji w „Arcosie" z jej teatralnemi efektami zainscenizować zerwanie z Rosją. Gdyby istniała Liga narodów taka, jaka być powinna i jaką wyobraża sobie klasa robotnicza, miałaby siłę odzwyczaić faszyzm od jego sztuczek i byłaby w stanie zapobiec albo unieszkodliwić zerwanie Anglji z Rosją. Ponieważ jednak takiej Ligi nie mamy, musi klasa robotnicza sama walczyć o utrzymanie pokoju.

Przy tem wszystkiem konserwatywny rząd angielski zapewnia, że nie chce wojny, że nie myśli nawet o zupełnem zerwaniu stosunków handlowych. W polityce jednak nie decyduje to, co się chciało, tylko to, co wynikło. A z postępowania Anglji wynikło to, że zapowiadający się pomyślny rozwój stosunków z Rosją, co musiało oddziałać i na inne państwa, został nagle przerwany.

Rosja była na najlepszej drodze do złagodzenia dyktatury i do zbliżenia się do Europy. Nikt nie oczekiwał, aby ten nawrót był raptowny, ale w każdym razie był widoczny. Okazało się to na międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie. Co spowodowało Anglję do jej postępowania? Czy obawa kapitalistów przed bolszewizmem? W to nikt nie wierzy. Chodziło o interes mocarstwa światowego, zagrożonego propagandą rosyjską. Kto zaś sądził, że ta propaganda po zerwaniu stosunków ustanie albo nawet złagodnieje, ten nie chce widzieć tego morza nienawiści, jakie po ostatnich wypadkach utworzyło się w Rosji.

Dziś Liga narodów stoi przed wielkiemi i licznemi zagadnieniami, stoi w roli karła wobec olbrzyma. O tej roli można tylko tyle powiedzieć, że o ile statut Ligi zawiera piękne a nawet wzniosłe cele, to niema siły, któraby te cele potrafiła urzeczywistnić. I tu tylko zdemokratyzowanie biurokratycznej maszyny może zamienić jej działanie na takie, jakiego świat po niej z jej powstaniem się spodziewał.

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 8 czerwca.

Założenie straży pożarnej. — Z rady gminnej.

W ubiegłym miesiącu odbyło się w Szczakowej zebranie obywatelskie celem założenia ochotniczej Straży pożarnej, której brak daje się odczuwać tem bardziej, że ostatni wypadek spalenia się stodoły jednego z obywateli w najgęściej zabudowanej dzielnicy groził spłonięciem kilkudziesięciu zabudowań. Uniknięto tego tylko dzięki temu, że było po deszczu i energicznej akcji paru obywateli oraz radnego tow. Wosia, który jako przedstawiciel gminy przybył na czas i pozostał aż do zlokalizowania pożaru, wydając odpowiednie zarządzenia. To też gmina zrozumiała, że rzeczą niezbędną jest zorganizować ponownie Straż pożarną, która niegdyś w Szczakowej istniała. Na zebraniu obywatele pod przewodnictwem tow. Wosia postanowili zwrócić się do gminy, by ta wyasygnowała pewną kwotę na niezbędnie potrzebne rzeczy dla straży pożarnej, której kierownictwo powierzono obywatelowi Ciołczykowi. Nowy naczelnik a z nim cały nowowybrany Zarząd będą mieli trudne zadanie, tem bardziej, że budżet gminy przewiduje na straż pożarną tylko 200 zł. na rok 1927, co można zawdzięczać radnym wrogim socjalistom! — Radni socjalistyczni chcieli bowiem wstawić o wiele większe sumy do budżetu na ten cel, widząc konieczną potrzebę zorganizowania straży pożarnej. Charakterystyczną jest rzeczą, że taka mała gmina jak Trzebionka potrafiła wstawić do budżetu 500 złotych, chociaż już od dawna ma straż pożarną dobrze zaopatrzoną w potrzebne narzędzia.

Rada gminna nie może się zebrać w komplecie na posiedzenie, bo nie dopisują radni przeważnie z I i II koła, o ile to posiedzenie nie dotyczy ich osobistych interesów. Jedynie można zaobserwować obecność radnych, którzy najbardziej się interesują sprawami gminy z III i IV koła, t. j. przedstawiciele robotników. Wszystko to jest winą starej ordynacji wyborczej, która należy do przeżytków i najwyższy czas zastąpić ją demokratyczną ordynacją wyborczą.

Przegląd społeczny

ZJAZD ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

Dnia 19 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd pracowników przemysłu cukrowniczego. Tematem obrad będzie położenie pracowników tego przemysłu oraz sprawy organizacyjne.

PO CZTERNAŚCIE GODZIN

pracują robotnicy przy budowie drogi Kraków—Ojców, a mianowicie od godziny 4 rano do godziny 7 wieczorem (akord przy wózkach) z przerwą godzinną na obiad. Dziwna rzecz, że kierownictwo budowy z ramienia dyrekcji robót publicznych toleruje ten niebywały wyzysk robotników, którzy zarabiają 3 zł. 80 gr. dziennie. Spodziewamy się, że p. wojewoda wglądnie w tę skandaliczną sprawę i położy kres temu niesłychanemu wyzyskowi.

ZLIKWIDOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU KELNERÓW

Wobec szerzonego w niektórych pismach krakowskich zawiadomienia, że powstał nowy „Związek chrześcijańskich pracowników kelnerskich Bratnia Pomoc", oraz że biuro pośrednictwa pracy znajdzie się przy tymże związku przy ul. Potockiego 11, niżej podpisani założyciele wspomnianego związku stwierdzają, że wspomniany związek likwidują i z dniem 13 czerwca 1927 r. nie mają nic wspólnego z jakiemikolwiek funkcjami we wspomnianym związku, jak również w pośrednictwie pracy i wszelkie zgłoszenia ze strony P. T. pracodawców upraszają zwracać do biura pośrednictwa pracy przy Zaw. Związku PPGH Oddziału kelnerów w Krakowie przy ul. Brackiej 8, I p. Przewodniczący Związku Bratnia Pomoc: Franciszek Pakoński. Sekretarz: Michał Stankowski.

19 czerwca — Dzień Kobiet pracujących

Druga zaczepna nota sowietów

Warszawa, 12 czerwca (PAT). Dnia 11 czerwca późnym wieczorem posłowi Rzplitej Polskiej w Moskwie Patkowi doręczona została następująca nota rządu sowieckiego: Moskwa 11 czerwca 1927 roku. Panie Ministrze! Potwierdzając odbiór pańskiej noty z 9 czerwca, mam zaszczyt prosić pana o podanie do wiadomości pańskiemu rządowi, co następuje: Rząd związkowy z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości wyrazy żalu rządu polskiego z powodu zabójstwa warszawskiego pełnomocnego przedstawiciela ZSSR Wojkowa. Ze specjalnem zadowoleniem rząd związkowy przyjmuje do wiadomości oświadczenie o oburzeniu i kategorycznem osądzeniu, które ten zbrodniczy akt wywołał również ze strony rządu polskiego jak również ze strony polskiej opinji publicznej. Podkreślając również z zadowoleniem oświadczenie polskie o gotowości udzielenia odszkodowania rodzinie Wojkowa i rozpatrując wreszcie oświadczenie jako przejaw woli i jako akt wynikający z okoliczności sprawy odpowiadającej międzynarodowym zwyczajom w podobnych wypadkach, rząd związkowy przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu polskiego. Tem niemniej nie widzi możności faktycznego zrealizowania tej propozycji, uważając zabezpieczenie rodziny swego poległego na stanowisku przedstawicielstwa za obowiązek samego państwa sowieckiego. Rząd związkowy nie może jednak zgodzić się z oceną rządu polskiego i zmuszony jest jeszcze dziś w wyższym stopniu, aniżeli w chwili wysyłania mojej noty z dnia 7 czerwca rozpatrywać zabójstwo swego przedstawiciela w Warszawie nie jako indywidualny czyn szaleńca, a jako

JEDEN Z PRZEJAWÓW SYSTEMATYCZNEJ I PLANOWEJ WALKI ZE ZWIĄZKIEM SOWIECKIM

ze strony ciemnych sił światowej reakcji i przeciwników pokoju.

Wypadki wyliczone w mojej nocie z 7 czerwca a zwłaszcza planowe przygotowanie zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSSR ze strony obecnego rządu Wielkiej Brytanji, rozpętały te ciemne siły zwłaszcza kontrrewolucyjne i terorystyczne organizacje rosyjskich emigrantów. Przestępstwo z 7 czerwca ma przeto nierównie większe znaczenie aniżeli indywidualny izolowany akt i samo w sobie przedstawia **groźbę dla pokojowych normalnych stosunków między obydwoma państwami**, stosunków nad unormowaniem i rozwijaniem których systematycznie pracował rząd związkowy a w szczególności zmarły jego przedstawiciel w Warszawie Wojkow, jak to sprawiedliwie podkreśla rząd polski w nocie z 9 czerwca.

Rząd związkowy przyjmuje z zadowoleniem przyznanie przez rząd polski **faktu poprawy stosunków między obydwoma państwami** i ze swej strony uważa wzajemne dążenie do unormowania rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków za bardzo ważny czynnik pokoju ogólnego, zwłaszcza w naprężonej sytuacji międzynarodowej ostatnich czasów, która wynikła wbrew stale przejawianej pokojowości Związku sowieckiego. Z tem większym żalem rząd związkowy zmuszony jest zaznaczyć, że rząd polski do tej pory nie zwrócił należytej uwagi na te przeszkody, które dla pomyślnego rozwoju stosunków między obydwoma krajami stanowi **tolerancja okazywana przez władze polskie w stosunku do rozmaitego rodzaju**

ORGANIZACYJ TERORYSTYCZNYCH DZIAŁAJĄCYCH NA TERYTORJUM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rząd związkowy nie może zgodzić się z pańskiem oświadczeniem, że rząd polski zawsze przeciwdziałał i nie dopuszczał na terytorjum Polski jakiejkolwiekbądź planowej akcji skierowanej przeciwko Związkowi sowieckiemu. W posiadaniu rządu związkowego znajduje się obfity materjał ilustrujący tolerancję a w poszczególnych wypadkach nawet wprost pomoc okazywaną przez władze polskie osobom prowadzącym planową i nieplanową aktywną walkę z rządem Związku drogą organizowania teroru lub napadów bandyckich na terytorjum ZSSR.

W pańskiej nocie podkreślona jest ta okoliczność, że faktyczny zabójca pełnomocnego przedstawiciela ZSSR w Warszawie jest osobą nie polskiej narodowości. Równocześnie zostało ustalone, **że zabójca jest polskim obywatelem, synem znanego działacza kontrrewolucyjnego,** któremu obywatelstwo polskie zostało udzielone po wyjeździe jego z ZSSR. Udzielenie obywatelstwa polskiego takim elementom niewątpliwie ułatwia ich działalność przeciwko Związkowi sowieckiemu, obarczając rząd polski dodatkową odpowiedzialnością za ich działalność. Niestety, wypadek ten nie jest jedyny. Specjalnie jaskrawym jest wypadek ze znanym kontrrewolucyjnym działaczem Bułak - Bałachowiczem, który w myśl protokołu podpisanego przez przedstawiciela rządu związkowego i rządu polskiego dnia 30 czerwca 1921 r. winien był być wydalony nie później niż do 20 września owego roku z granic Rzplitej, a któremu jednak **udzielono obywatelstwa polskiego**, który pozostał w Polsce, a niejednokrotnie zaznaczała prasa polska, że był nawet kilka razy oficjalnie przyjmowany przez miarodajnych przedstawicieli władz polskich.

Rząd związkowy nie może zgodzić się z uchyleniem przez rząd polski odpowiedzialności za fakt zabójstwa przez powołanie się na

ODMOWĘ ZMARŁEGO WOJKOWA CO DO PROPONOWANEJ MU OCHRONY OSOBISTEJ

Wobec istnienia na terytorjum Polski osób i organizacji, których celem jest aktywna walka przeciwko Związkowi sowieckiemu i jego przedstawicieli, ochrona tych przedstawicieli jest oczywiście zarządzeniem niedostatecznem. Odnośne władze polskie winny były skierować swoją uwagę i swoje wysiłki na udaremnienie przestępnej działalności oraz na nieustającą ich obserwację. Rządowi polskiemu dawno było wiadomem, że wrogie rządowi ZSSR organizacje **miały na celu zamach na życie przedstawiciela związkowego.** Rząd polski sam w osobie dyrektora departamentu politycznego w Warszawie p. Łukasiewicza komunikował o tem poselstwu związkowemu z dnia 2 listopada 1924 r. tj. na drugi dzień po przybyciu do Moskwy posła Wojkowa. Ale już wówczas rząd związkowy w memorjale doręczonym przez radcę poselstwa Biesiadeckiego ministrowi Morawskiemu dnia 3 listopada 1924 r. oraz w nocie doręczonej przez NKID polskiemu charge d'affaires w Moskwie oświadczył, że istotne bezpieczeństwo przedstawiciela ZSSR i zagwarantowanie możliwości pracy poselstwa związkowego w Warszawie mogą być osiągnięte tylko w tym wypadku, jeżeli rząd polski, wykonywując art. 5 traktatu ryskiego, **zabroni dalszego przebywania na terytorjum Polski organizacjom i osobom**, których działalność skierowana jest przeciwko Związkowi sowieckiemu i jego przedstawicielom. Niestety, rząd polski nie przedsięwziął stosownych zarządzeń, wskutek czego wytworzyła się sytuacja, która doprowadziła do niesłychanego przestępstwa: zabójstwa posła ZSSR w Polsce.

Rząd związkowy ma nadzieję, że rząd polski, aby dowieść faktycznej swej dążności do wzmocnienia stosunków pokojowych, o których mówi nota z 9 czerwca, nie będzie zwlekał **z zadośćuczynieniem elementarnym żądaniom ZSSR**, których wymagają okoliczności sprawy i w ten sposób pomoże do usunięcia tego niepomyślnego wpływu, który na stosunki te wywiera niesłychane przestępstwo z dnia 7 czerwca. W związku z powyższem i przyjmując pod uwagę wyrażony przez rząd polski żal, oburzenie i kategorycznie osądzenie czynu z 7 czerwca, rząd sowiecki oczekuje: 1) że rząd polski przedsięweźmie wszelkie konieczne środki dla wszechstronnego zbadania sprawy, wyjawienia winnych i wykrycia wszystkich nici zbrodni i również dla szybkiego i surowego ukarania winnych, specjalnie zaś bezpośredniego fizycznego zabójcy, 2) rząd polski w zgodzie z odbytemi już negocjacjami tymczasowego charge d'affaires w Warszawie Uljanowa z przedstawicielem polskiego min. spraw zagr. dopuści p. Uljanowa lub innego pełnomocnika rządu związkowego

DO UDZIAŁU W DOCHODZENIACH ŚLEDCZYCH

w tym procesie. 3) że rząd polski wreszcie podejmie natychmiastowe i energiczne zarządzenia w kierunku likwidacji na terytorjum Polski działalności terorystycznych i bandyckich organizacji i osób, skierowanej przeciwko Zarządowi sowieckiemu i jego przedstawicielom i że wydali z granic Rzplitej polskiej osoby prowadzące taka działalność, przyczem rząd związkowy oczekuje od rządu polskiego odnośnego bezzwłocznego zawiadomienia.

Rząd związkowy sądzi, że w obecnych warunkach skutki tegorocznego zdarzenia w Warszawie mogą być usunięte faktycznie nie na drodze formalnych oświadczeń, lecz tylko w wyniku istotnych zarządzeń ze strony rządu polskiego wobec białobandyckich terorystycznych organizacji. Wychodząc z tego założenia, rząd związkowy zmuszony jest **nalegać na wypełnienie wyżej przytoczonych elementarnych żądań.**

Zechce pan, panie ministrze, przyjąć zapewnienie mojego całkowitego poważania: **Litwinow.**

* * *

POGRZEB W MOSKWIE

Moskwa, 13 czerwca (PAT). Radjostacja moskiewska komunikuje: Pociąg ze zwłokami posła Wojkowa przybył tu o godzinie 16'30. Trumnę, na której złożone wiele wieńców, wynieśli z wagonu na barkach członkowie rządowego komitetu pogrzebowego z Bratowem na czele, przedstawiciele Narkomindielu Litwinow, Karachan, Rosenholz i inni. Oddziały wojska czerwonego pełniły wartę honorową. Trumnę złożono na lawecie armatniej. Orszak pogrzebowy ruszył przez ul. Twerską na Krasnoje Płoszczad, gdzie zebrały się tłumy publiczności. Ustawiono trumnę w mauzoleum Lenina, gdzie wygłosili przemówienia Rykow, Litwinow i Bucharin. O godzinie 19'30 trumnę złożono do grobu. Wieczór obok mogiły przeciągały liczne oddziały robotnicze i wojskowe.

Poseł polski Patek wraz z całym personalem poselstwa uczestniczył w uroczystości pogrzebu posła Wojkowa. Posłowi Patkowi towarzyszył przewodniczący polskiej delegacji reewakuacyjnej Suchodolski oraz sekretarz ministra Zaleskiego Zawisza, który eskortował zwłoki Wojkowa od Warszawy. Na dworcu białoruskim, na który przybył pociąg ze zwłokami posła Wojkowa, poseł Patek złożył w wagonie na trumnie wspaniały wieniec z żałobnemi wstęgami, wyrażając kondolencje małżonce zabitego, Litwinowowi i członkom komitetu pogrzebowego.

WOROSZYŁOW PRZEPOWIADA WOJNĘ ZA ROK LUB DWA

Moskwa, 13 czerwca (PAT). Komisarz ludowy dla spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił na zgromadzeniu robotniczem w Moskwie mowę o sytuacji politycznej. Rosja wkroczyła w okres, w którym nieprzyjacielskie kroki przeciwko państwu sowieckiemu wzmogły się. Anglja, zrywając stosunki z Rosją, nie znalazła oczekiwanego echa u innych państw. Nietylko Niemcy, lecz także i Francja, Polska, Włochy i państwa bałkańskie zdeklarowały swoją neutralność. Anglja sama nie jest dostatecznie silną, ażeby dziś czy jutro zorganizować wojnę przeciwko Rosji. Jeżeli tedy **wojna w najbliższym czasie nie jest prawdopodobną, to należy ją oczekiwać za rok lub za dwa lata.** Armja czerwona jest gotowa odeprzeć ataki każdego wroga, koniecznem jest jednak przygotowanie energiczne kraju, aby na wypadek wojny nie doznał ustrój gospodarczy żadnych wstrząśnień.

NIEMCY O NOCIE ROSYJSKIEJ

Berlin, 13 czerwca (PAT). „Montags Morgen" omawiając odpowiedź sowietów na notę polską zaznacza, że żądania rosyjskie przypominają **podobne wystąpienie ze strony Austrji po mordzie sarajewskim,** zwłaszcza drugi punkt noty, domagający się dopuszczenia rosyjskich przedstawicieli do udziału w śledztwie, odpowiada prawie całkowicie takiemu samemu żądaniu, postawionemu przez Austrję Serbji. Punkt ten napotkał wówczas na największe trudności i przez wszystkich pokojowo usposobionych ludzi był potępiany. W każdym razie — pisze dziennik — w nocie rosyjskiej powiedziane jest, że rząd polski wobec tego właśnie żądania okazał dotychczas skłonność do ustępstw.

KOWERDA STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM

Warszawa, 13 czerwca. Wczoraj podpisany został przez prokuratora wniosek o oddanie zabójcy Wojkowa, Kowerdy, pod sąd doraźny. Jako motyw wniosek podaje zabójstwo urzędnika państwowego podczas pełnienia obowiązków. Sąd odbyłby się we środę. Przewodniczyć będzie sędzia p. Gumiński, oskarża prok. Rudnicki. Powództwo cywilne zgłoszone żonę Wojkowa wobec sądu doraźnego odpada. Sąd doraźny może w razie uznania winy skazać podsądnego na roboty ciężkie lub karę śmierci.

UWAGI

Coraz lepiej!

SPOŁECZNE INSTYNKTY PANÓW ZE ZWIĄZKU LEKARZY POLSKICH

Zdarzyło się przed kilku miesiącami, że Radą miasta Cieszyna postanowiła utworzyć posadę lekarza szkolnego. Rozpisano konkurs, ogłoszono warunki. Do sprawy wmieszał się „Śląski oddział Związku lekarzy polskich", który postawił swoje przeciwwarunki: — **przedewszystkiem lekarzowi szkolnemu nie wolno leczyć najbiedniejszych dzieci szkolnych**, które nie korzystają z bezpłatnej pomocy lekarzy Kasy chorych, jak tego pragnęła Rada miejska; poza tem wynagrodzenie nie śmie wynosić mniej, aniżeli 2500 złotych rocznie!

Na szczęście znaleźli się lekarzy, którzy szlachetniej pojmują swój zaszczytny zawód.

T. Rr.

„Dzień Spółdzielczości"

12 CZERWCA 1927

Festyn dla dzieci spółdzielców, zorganizowany przez komitet „Dnia spółdzielczości" w Krakowie, w parku im. Antoniego Bednarskiego na Krzemionkach w niedzielę popołudniu udał się nadoczekiwanie. Już o godzinie 2 popoudniu zaczęli schodzić się tłumnie dzieci z rodzicami w ogrodzie ZZK — przy ul. Warszawskiej — skąd o godzinie 3 popołudniu wyruszył pochód z orkiestrą kolejarzy na cele. Za sztandarem szła dziatwa, ustawiona w czwórki, wywijając małemi sztandarkami z napisem „Dzień Spółdzielczości". Pochód, zdążający ulicami: Sławkowską, Rynkiem, Starowiślną, składający się z kilkuset dzieci, prowadzonych przez panie, należące do Komitetu i rodziców, robił bardzo miłe wrażenie. Przyjemnie było patrzeć na naszych kochanych malutkich, ustawionych według wzrostu. W ul. Starowiślnej zatrzymano się z powodu nagłego małego deszczu, który jednak szybko minął i można było ruszyć dalej przy dźwiękach orkiestry do Podgórza, gdzie przy III moście oczekiwały dzieci i rodzice, zamieszkali w Podgórzu.

Po przyłączeniu się tychże, w pochodzie znajdowało się przeszło 800 dzieci i kilkaset dorosłych. Na Rynku podgórskim zrobiono zdjęcia fotograficzne, poczem udano się do parku, gdzie rozwinęła się wesoła zabawa, o charakterze rodzinnym. Dał się zauważyć prawdziwy duch idei spółdzielczej, gdyż nietylko komitet ale i wszyscy obecni starali się uprzyjemnić chwile wspólnej zabawy tak licznie zebranej dziatwie, jak i biorącym udział w festynie dorosłym. Orkiestra kolejowa, chór „Lutnia", stacja radjowa na zmianę wypełniały program muzyczno-wokalny. O godzinie 4'30 zgromadzeni wysłuchali znakomitego odczytu tow. posła Bobrowskiego, wygłoszonego do radja, a rozniesionego zapomocą kilku głośników. Dzieci podzielone na grupy, a instruktorzy z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, z towarzyszami i towarzyszkami z komitetu, kierowali zabawą i grą dzieci.

Wkrótce rozpoczął Komitet rozdawanie malowanych torebek, zaopatrzonych w syntezy spółdzielcze, w których znajdowały się oprócz słodyczy małe zabawki. Podarki te przyjmowane były przez dzieci z wielkim entuzjazmem. Oprócz dzieci spółdzielców, które miały wstęp wolny i otrzymały herbatę i słodkie bułki, pojawiło się w parku mnóstwo dzieci innych tak, że śmiało twierdzić można, iż ogólnie znajdowało się na miejscu około 1000 dzieci mniejszych i większych.

Przy zabawie czas płynął szybko, a kiedy o godzinie 7'30 dano znak do zakończenia zabawy, tak małym jak i dorosłym żal było opuszczać tak miłe miejsce zabawy, jakiem okazał się park miejski na Krzemionkach. Przy dźwiękach orkiestry odprowadzono uczestników na Rynek podgórski, gdzie wsiadano do wozów tramwajowych, aby rozjechać się we wszystkich kierunkach. Żal było rozstać się z miłą dziatwą, która w wozach wznosiła dziękczynne okrzyki na cześć spółdzielców i odjeżdżała ze śpiewem na ustach.

Na festynie byli obecni oprócz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci także członkowie Związków zawodowych i TUR, poza tem przybyli tow. poseł Dr. Bobrowski, senator tow. Englisch, tow. poseł Dr. Marek, tow. Dr. Rosenzweig i wielu innych. O godzinie 9 wieczór zgromadziła się znaczna ilość uczestników „Dnia spółdzielczości" w salach ZZK, gdzie przy przyjacielskiej pogawędce, połączonej z koncertem orkiestry kolejarzy bawiono się do godziny 12, poczem rozstali się uczestnicy z zamiarem urządzenia w niedalekiej przyszłości podobnych zabaw, aby przy troskach dziennego życia dać członkom rozrywkę i towarzyskie zapoznanie.

PODZIĘKOWANIE

Za wygłoszony dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych odczyt radjowy o kooperacji otrzymał tytułem honorarjum tow. poseł Dr. Emil Bobrowski 25 zł., którą to kwotę złożył na rzecz Komitetu „Dnia Spółdzielczości", z przeznaczeniem na festyn dla dzieci, za którą to ofiarność składamy serdeczne podziękowanie.

Komitet „Dnia Spółdzielczości" w Krakowie.

Ze sportu

CRACOVIA—WACKER 5:4 (2:3). Przygnębiający nastrój wywarł na tłumnie zebranych widzach fakt braku Kałuży. I rzeczywiście nieobecność tego świetnego dyrygenta odbiła się na grze biało-czerwonych w sposób tak jaskrawy, że niejednokrotnie publiczność nawoływaniami pod adresem graczy dawała wyraz swemu silnemu niezadowoleniu. Chaos, ociężałość i zanik ambicji, oto wszystko na co mogła się zdobyć Cracovia w okresie pierwszych 25 minut, w którym to czasie goście z łatwością zdołali strzelić dwie bramki. Biało-czerwoni, uświadomiwszy sobie widocznie, iż zanosi się na poważną klęskę, otrząsnęli się z apatji i poczęli śmielej i częściej atakować, przyczem chaos, dotąd cechujący ich grę, ustępował miejsca bardziej celowej i spokojnej kombinacji, której efektem było zdobycie przez Wójcika i Gintla dwóch bramek. Wiedeńczycy rewanżują się szybko uzyskując trzecią, pięknie strzeloną bramkę. Po pauzie obraz gry zgoła się zmienia. Cracovia staje się zwartą jednostką nastawioną na silną wolę zwycięstwa. Już nie widać słabych punktów (za wyjątkiem młodego, niedoświadczonego rezerwowego Kempińskiego i Wójcika), cała drużyna gra celowo i ambitnie, mile rozczarowuje, może nie błyskotliwa, ale produktywna i skuteczna gra Ptaka, który zdobył dla swych barw dwa piękne goale, wielkim aplauzem nagradza publiczność spokojną i pożyteczną grę Dońca, rozumną i technicznie wysoko postawioną pracę Kahana, brawurową i odważną walkę Zastawniaka II i piękne centry Kubińskiego. Zapomniano o braku Kałuży. Już nie psioczono na „koniów wyścigowych", które naraziły widzów na stratę pieniędzy i czasu (jak mawiał obok piszącego te słowa — pewien wysoko „usportowiony" znawca „koński") — wszyscy byli zadowoleni i entuzjastycznie oklaskiwali ładną grę i zdobywanie bramek. Nie umiano się nawet powstrzymać od żywiołowego zachwytu, gdy goście skutkiem roztargnienia, wpakowali sobie samobójczą bramkę. A trzeba przyznać, że Wiedeńczycy pokazali wprawdzie technicznie ładną grę, ale mało skuteczną pod względem wykorzystania pozycyj podbramkowych. Sędziował naogół poprawnie p. Arczyński.

WAWEL—MAKKABI 1:1. Biało niebiescy z kilkoma rezerwowymi stawiali do pauzy skuteczny opór. W drugiej połowie przewaga Wawelu widoczna. Napastnicy nie umieli wykorzystać korzystnych pozycyj podbramkowych. Makkabi w tej fazie dzielnie broniła często zagrożonej bramki.

LEGJA—UNJA 4:4 (2:0). „Legja" lekkomyślnie wypuściła ze swych rąk pewne zwycięstwo. Przy stanie 3:0 na swą korzyść pozwoliła przeciwnikowi znacznie słabszemu strzelić kolejno cztery bramki, tak że bliska była przegranej. Pierwsza drużyna „Legji" zaczyna tracić na ambicji i dyscyplinie. Byłoby pożądanem, aby kierownictwo sekcji w razie dalszego trwania podobnego stanu, powierzyło rezerwie zaszczytny mandat rozgrywania zawodów o mistrzostwo.

WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO, urządzony przez „Cracovię" na trasie 100 km.: Kraków—Skawina—Zator i z powrotem, przyniósł następujące wyniki: 1) Michalek (Cracovia) w czasie 4 godz. 07 min. 46 sek., 2) Wünsch (RKS Legja) 4 godz. 11 min. 38 sek., 3) Bialik (Cr.), 4) Kołek (Legja), 5) Łapaś (Cr.), 6) Żak (Legja), 7) Kowal (OKSK). Na czoło zawodników wybiła się Cracovia, oraz Legja, zwłaszcza zawodnicy Legji zaprodukowali piękne wyczyny. Zawiódł przereklamowany Hilstein (Makkabi), który musiał się zadowolnić 14-stem miejscem. W czasie biegu ulegli wypadkowi: Zieliński (Garbarnia), Wilk (Legja), Piotrowski (Cracovia) i Langsam (Makkabi). Z powodu deszczu i niedogodnych warunków terenowych wyniki słabe, niemniej należy się spodziewać, że ZPTK w Warszawie przyzna mistrzostwo Michalekowi.

W SPRAWIE PORADNI SPORTOWO-LEKARSKIEJ. Wobec licznych zapytań o termin uruchomienia poradni lekarskiej wyjaśniamy, iż kwestja ta stanie się aktualną po uzgodnieniu stanowiska Legji i lekarzy z zainteresowanemi związkami. Narazie z ramienia RKS Legji prowadzi konferencje w tej sprawie tow. Statter, inicjator założenia poradni. Bliższe szczegóły zostaną niebawem podane do wiadomości. Obecnie możemy stwierdzić, że fakt powołania do życia poradni sportowo-lekarskiej wywołał żywe zainteresowanie i uznanie dla RKS „Legji".

REWJA ROBOTNICZEGO SPORTU odbędzie się w niedzielę dn. 19 czerwca br. na boisku RKS „Legji". Bliższe szczegóły w następnych numerach.

ZARZĄD KS CRACOVII prosi o zaznaczenie, że drogę do boiska zobowiązał się urządzić Magistrat, który zaorał starą drogę bez wiedzy Cracovii, przyrzekłszy jej, że zanim to zrobi, wybuduje nową. Apelujemy do Magistratu, by obietnicy swojej dotrzymał i nie narażał publiczności na borykanie się z błotem, zanim ta dostanie się na boisko.

BIEG OKRĘŻNY W ŻYWCU. Dnia 19 bm. urządza Tow. sport. „Koszarawa" w Żywcu bieg okrężny na przestrzeni 3.500 m. I. nagroda puhar srebrny Tow. „Koszarawa", dalszych 6 nagród — dary firm krajowych. W roku 1925 w biegu okrężnym Koszarawy brał udział znany dziś sportowiec Freyer, zdobywając I. nagrodę; była to jego pierwsza nagroda. Udział w biegu mogą brać zawodnicy z całej Polski. Zgłoszenia wraz z wpisowem 1 zł. należy nadsyłać pod adresem: Jan Fucik, Żywiec, ul. Kościuszki 9.

SPORT POLSKI W ŚWIETLE WYSTAWY LWOWSKIEJ. Powierzchowny nawet przegląd Wystawy sportowej daje zwiedzającemu głębokie i trwałe wrażenie. Sam fakt, że Wystawa tego rodzaju doszła do skutku i cieszy się powodzeniem, świadczy jak ważnym czynnikiem stał się sport w naszem życiu społecznem. Kto zada sobie nieco trudu, by ściśle eksponaty przestudjować, może wprost na Wystawie śledzić rozwój sportu polskiego od jego kolebki aż do dzisiejszego rozkwitu. Pod tym względem najlepszy przegląd daje wystawa Związków i Klubów oraz wystawa prasy sportowej. Widzimy więc zdjęcia, dyplomy, nagrody od roku 1903 począwszy po dzień dzisiejszy, dalej u „Czarnych" niezmiernie ciekawy okaz pierwszego polskiego pisma sportowego z roku 1909, redagowanego i finansowanego przez członków tegoż Klubu. Jak olbrzymi krok uczyniła od tego czasu polska prasa sportowa, najlepiej widać na stoisku „Przeglądu Sportowego", który między innemi wystawia zdjęcia swych urządzeń maszynowych, oraz projekt monumentalnego budynku dla swej redakcji. Najlepszym jednak probierzem rozwoju wprost żywiołowego są wykresy Związku Związków Sportowych. Odnoszą się one do okresu powojennego i do większości gałęzi sportu. Na każdem polu widać imponujące polepszenie, tak co do jakości, jak i co do ilości ćwiczących. Wykresy te wraz z dalszemi wystawionemi przez Związek Strzelecki i Sokół, dobitnie wykazują, że już niedaleki jest czas, gdy nasz młody sport zrówna się pod każdym względem z poziomem społeczeństw o starej kulturze sportowej. Unaocznienie tego faktu przyczyni się niewątpliwie do tem silniejszego zainteresowania społeczeństwa sportem i wpłynie w ten sposób na jego jeszcze żywszy rozwój.

POLSKI PRZEMYSŁ SPORTOWY NA WYSTAWIE LWOWSKIEJ. Wystawa Sportowa zdołała skupić większość szczupłego jak dotąd polskiego przemysłu sportowego. W każdym razie liczni pesymiści i zwolennicy wyrobów obcych naocznie przekonać się mogą, iż nasze rodzime wytwórnie stanęły już w niektórych dziedzinach bodajże na wyższym od zagranicznych poziomie.

Wpierwszym rzędzie odnosi się to do nart, wyrabianych obecnie w kraju w doskonałej jakości, przy cenach naogół niskich. Przypuszczać należy, że po nasyceniu rynku wewnętrznego, którego pojemność stale wzrasta, staną się narty artykułem eksportowym pierwszorzędnej wagi. Rewelacją Wystawy są rakiety tennisowe polskiego wyrobu, wobec olbrzymiego wzrostu popularności tenisa, a nader wygórowanych cen wyrobów francuskich i angielskich, można tej nowej gałęzi naszego przemysłu rokować jak najlepsze nadzieje.

Chlubnie też wymienić należy krajowe wyroby szewskie dla celów sportowych. Polskie obuwie narciarskie, footballowe, lekkoatletyczne etc. w niczem absolutnie (prócz ceny) nie ustępuje bucikom najlepszych firm zagranicznych. Przybory lekkoatletyczne wyrabiane są obecnie w Polsce przez kilka fabryk wedle najlepszych fińskich wzorów, a o jakości ich świadczy najlepiej okoliczność, że tak wojsko, jak i kluby sportowe całe swe zapotrzebowanie pokrywają krajowemi wyrobami, ba nawet rekordy są stawiane przy użyciu polskich przyborów.

Również i broń tak myśliwska, jak i precyzyjna tarczowa wytwarza się obecnie już w kraju, a strzelcy nasi są z niej naogół bardzo zadowoleni.

Robotnicy krakowscy w hołdzie Słowackiemu

W Krakowie pierwsi robotnicy oddali hołd Juljuszowi Słowackiemu, urządzając ku czci Wielkiego Wieszcza narodu uroczystą Akademję w ubiegłą niedzielę w południe w teatrze im. J. Słowackiego. Na Akademję urządzoną staraniem **OKR PPS, Rady Związków zawodowych i TUR** w **Krakowie** przybyli tłumnie robotnicy, wypełniając widownię po brzegi. Wśród rzesz robotniczych byli obecni na widowni tow. senator **Englisch**, posłowie tow. dr. **Bobrowski** i tow. dr. **Marek**, liczni radcy miejscy PPS itd.

Wszyscy stawili się z czerwonemi goździkami. O godzinie 11 podniosła się kurtyna, a widzom ukazał się w głębi sceny biust J. Słowackiego z wieńcem laurowym, otoczony zielenią. **Orkiestra Robotnicza rozpoczęła** uroczystość **„Marszem żałobnym na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego do Krakowa" Michała Świerzyńskiego**. Zebrani wysłuchali wspaniale odegrany utwór muzyczny ze skupieniem i nagrodzili wykonawców huraganem oklasków.

SŁOWO WSTĘPNE WYGŁOSIŁ POSEŁ TOW. DR. ZYGMUNT MAREK

„Ku Ojczyźnie wolnej — mówił poseł tow. Marek — zdążają prochy Juljusza Słowackiego. Naród, upojony radością wolności, pokonał ostatnie przeszkody i wiedzie zwłoki Wieszcza do Krakowa, na zamek królewski. Obok królów, dla których w Polsce już słońce zagasło, spocznie Król-Duch narodu. Spocznie obok Mickiewicza i Kościuszki, którzy w śmiertelnej walce o życie narodu budzili ducha wiarą w przyszłość i pod fundament tej przyszłości czyn kładli. **Spocznie ten, który w porozbiorowej epoce najsilniej może odczuł i zrozumiał, że przyszłość narodu leży w tych najlepszych, co w ciemnocie, głodzie dusz i ciał, ale zbrojni wiarą w zwycięstwo pracy nad prawami kapitału i renty, Polskę z ciała i krwi, więc silną, budują.**

Niechże on będzie nadzieją i własnością całego narodu, ale **niechże wolno będzie klasie robotniczej oddać hołd Słowackiemu, jako wyrazicielowi jej myśli i jej uczuć, jej społecznego posłannictwa.**

Chylimy czoła przed potęgą genjusza Słowackiego, przed jasnowidzeni wielkich zagadnień bytu i ducha — olśnieni stajemy przed niewysłowioną w pięknie swem rzeźbą polskiej mowy, — bierzemy sobie za przykład gorejącą w każdem słowie i poczynaniu jego miłość ojczyzny — ale **niechżeż nam, jako ludziom pracy, wolno będzie przylgnąć całem sercem do Słowackiego, bo głębiej jak nikt inny odczuł on rolę ludu i miał odwagę podnieść go na najwyższy piedestał, bo usprawiedliwił płomiennem słowem grom ludu,** który niesie

komet wichry i płomienie
w których drży Król, matka roni,
działa, wozy, hufce konie
ogień pali, ziemia chłonie —

bo ogłosił światu, że „żadnego nie kiął ruchu" — „modlił się o czasy nowe" bo **zdarł bezlitośnie nimb ze szlachty i magnatów i wydał im imieniem młodych bój.**

W odmiennym od innych narodów warunkach rozwijała się znojna praca klasy robotniczej polskiej. Gdy w całej Europie, w wolnych politycznie narodach rozbrzmiewało hasło wolności i praw dla człowieka — Polska walczyła o wolność i prawo dla narodu, dla siebie. Bój Kościuszkowski, powstanie listopadowe i styczniowe nie rozwiązały dodatnio problemu przyszłości Polski, zostawiły go otwartym w spuściźnie dla rozwijających się coraz żywiej w społeczeństwie sił, ludowych — **Walkę o wskrzeszenie narodowego bytu podjęła polska klasa robotnicza i prowadziła ją: przez budzenie świadomości narodowej i przez czyny i opór wobec zaborców. Nauczycielem jej, jak i całego pokolenia drugiej połowy 19-ego stulecia** był Słowacki.

Ten, który

„wierzył, że idą ludy jak chmura,
„pełna błyskawic na trony zachwiane,"

był tą siłą, zapładniającą bojowników o wolność narodu. Słowacki, jak i wszyscy romantycy 19-go wieku w dziełach swoich tworzył Polskę, jako siłę żywą, czynną, jako zalążek nowego życia — do nowego życia budziła się też w Polsce klasa robotnicza — cóż więc dziwnego, że słowa Słowackiego o swem posłannictwie brała jak objawienie, z nich czerpała siłę i otuchę do walki o wolność narodu.

I walka ta została wygrana. Ideał klasy robotniczej polskiej — niepodległość własnej ojczyzny — ziścił się! Ale równocześnie z walką o niepodległość prowadziła klasa robotnicza walkę o wolność jednostki, o prawo człowieka.

Wbrew prawu pisanemu przez dyplomatów, które skreślało Polskę, **proletarjat polski wkreślał na nowo ojczyznę swą w mapę państw Europy.**

Czynił to bezwzględnie! W podziemiach zbroił się i rósł, krwią własną i krwią innych ucieleśniał swą ideję. Zblazowani, ale syci patrjoci z oburzeniem i przerażeniem patrzyli na tę walkę. I dziś jeszcze rzucają gromy potępienia i nie rozumieją wielkich, choć prostych duchów, których poświęcenie było przykładem dla innych a warunkiem zwycięstwa dla sprawy. Pamięć Okrzei, Mireckiego i tylu innych, jak często, bezimiennych ofiarników nie zaginie i w promieniach męczeńskiej sławy przekazaną będzie następnym pokoleniom.

Bunt przeciwko przemocy był drogowskazem dla nich, buntem, ofiarą krwi, dążyli do usunięcia mocy złego i zło usunęli.

Zagrzewała ich wielka prawda, której dał wyraz Słowacki w słowach

bo ty nie myśl, że z anioły
tylko Boża myśl nadchodzi
czasem Bóg ją we krwi rodzi
czasem rzuca przez Mongoły.

Duchowym wodzem Polski przyszłości był Słowacki. Nie testament, ale program pozostawił przyszłemu pokoleniu w dziełach swoich. „Czuł gorących, bo sam gorzał" — „modlił się o czasy nowe" — proroczym duchem odczuwał nadchodzące nowe czasy. **Widział oczyma duszy, że stary porządek się wali, że w narodach odbywa się nowy ruch ludzi żywych,** który **przekształca nowoczesne społeczeństwa w organizację pracy,** rządzącej samej sobą a usuwającej wszystko to, co pracą nie jest. Rozumiał, że celem istnienia ludzkości jest nie człowiek niewolnik, ale człowiek wolny, a gdy stwierdził, że

w magnatach serce chore
wąż im sercem a proch rdzenią

stanął otwarcie po stronie ludu. W wolnej Ojczyźnie, którą w walce krwawej z przemocą wroga wydarł lud zaczyna się Polska.

Polska to jest „organizm polskiej pracy, walczącej o swoje trwanie wobec przemocy ludzi i oporu rzeczy".

Walka pracy ze staremi formami świata trwa. Toczy ją lud na wszystkich frontach i **przystępuje do tworzenia własnego Jutra, Jutra wolności, Jutra wyzwolenia z niewoli ekonomicznej.**

I Jutro to zdobędzie tak, jak zdobył niepodległość Ojczyzny. **Polska bowiem dzisiejsza, to Polska proletarjusza - robotnika, Polska chłopa, Polska pracy.**

Przemówienie posła tow. dr. **Marka** wywarło głębokie wrażenie na zebranych, toteż długotrwałym huraganowym oklaskom nie było końca.

Chór „Lutni Robotniczej" odśpiewał następnie zupełnie poprawnie „Chór Harfiarzy" (z „Lili Wenedy") Surzyńskiego i „Chór Rycerzy" (z „Goplany") Wł. **Żeleńskiego**. Dyrygował B. **Wolniewicz**.

Głęboko pojęta prelekcja: **„Juljusz Słowacki, Duch — wieczny rewolucjonista"** tow. **Emila Haeckera**, dała zebranym obraz wyrazisty Juljusza Słowackiego, **jako tego wieszcza, który w ludzie widział wyzwolenie Ojczyzny**. Za znakomity i świetnie wygłoszony odczyt nagrodzono prelegenta długotrwałemi oklaskami.

Dalej kwintet Orkiestry Robotniczej odegrał doskonale „Baranki moje..." kompozycje Stanisława **Lipskiego**, do słów J. Słowackiego, w opracowaniu W. **Karasia**, a p. **Chmielowa**, odśpiewała „Skąd pierwsze gwiazdy" Jana Karłowicza i „Pójdziemy razem" Stanisława **Lipskiego**. Wytworną śpiewaczkę nagrodzono brawami. Wielkie wrażenie wywarła na zebranych płomienna deklamacja p. **Artura Sochy**, art. dram. dwóch utworów J. Słowackiego: „Pogrzeb kapitana Mayznera" i „Testament mój".

Na zakończenie **Orkiestra Robotnicza pod batutą p. Karasia** odegrała „Polonez elegijny" Zygmunta **Noskowskiego**.

Pod miłem wrażeniem pięknej Akademji, którą oddali robotnicy hołd Juljuszowi Słowackiemu, po godz. 1 popoł. zebrani opuszczali teatr Słowackiego. (k.)

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 czerwca.

REDAKTOR „HASŁA NARODOWEGO" SKAZANY NA 1 MIESIĄC WIĘZIENIA.

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym, rozprawa płk. Ściężyńskiego przeciw redaktorowi „Hasła Narodowego" Kozickiemu, oskarżonego o obrazę czci, popełnioną drukiem. — **Wobec wejścia w życie nowego dekretu prasowego, rozprawa odbyła się przed trybunałem orzekającym, a więc bez udziału przysięgłych.**

Trybunał odczytał zeznania generała **Szeptyckiego i generała Stanisława Hallera, poczem przesłuchał w charakterze świadka ministra Miedzińskiego.** Minister zeznał na okoliczność interpelacji, jaką w swoim czasie wniósł w Sejmie z powodu tego, **iż generał Szeptycki, jako minister spraw wojskowych, nie wziął w obronę płk. Ściężyńskiego wobec zarzutów „Gazety Warszawskiej Porannej" jakoby płk. Ściężyński z polecenia marszałka Piłsudskiego kierował w Krakowie rozruchami w dniu 6 listopada 1923 roku.** — Trybunał odrzucił dalsze dowody, zaofiarowane przez obronę, udał się na naradę, celem ogłoszenia wyroku.

O godzinie 12 w południe ogłosił trybunał wyrok, **skazujący redaktora Kozickiego za występek obrazy czci, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących (nienaganne życie) na 1 miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę.** Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, z powodu niskiego wymiaru kary. Zasądzony wyroku nie przyjął. Trybunałowi przewodniczył sso. **Hurski**, wotowali sso. **Gabryel** i **Kraus**, oskarżał prokurator Schwakopf, w obecności oskarżyciela prywatnego płk. **Ściężyńskiego** — bronił adw. **Dr. Rozmarynowicz.**

KRONIKA

Kraków, 14 czerwca.

PRZED SPROWADZENIEM ZWŁOK SŁOWACKIEGO. W niedzielę 12 bm. odbyło się zebranie zarządu Związku strzeleckiego okręgu krakowskiego pod przewodnictwem prezesa dr. T. Dyboskiego, w obecności szefa sztabu OK V. płk. Bolesławicza, posła dr. Emila Bobrowskiego, członka zarządu Strzelca i delegatów Związku strzeleckiego z prowincji. Omawiano sprawę udziału związku strzeleckiego w uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego. Okręg krakowski wystawi batalion strzelców i poczty sztandarowe. Następnie powołano do życia komitet marszu „szlakiem kadrówki" i wybrano 7 sekcji dla zorganizowania tegorocznego marszu. Na posiedzeniu przyjęto z wielkim aplauzem do wiadomości obywatelski dar sen. Lewakowskiego, który ofiarował Związkowi Strzeleckiemu w Krakowie 16 i pół morgi obszaru ze swej posiadłości. Na gruncie tym położonym w okolicy górskiej w Stroniach koło Kalwarji umieszczona będzie strzelnica i obóz letni Okręgowego Związku Strzeleckiego.

MINISTER MIEDZIŃSKI W KRAKOWIE Wczoraj o godz. 9.55 przyjechał do Krakowa minister poczt i telegrafów Miedziński, który zabawi w Krakowie przez dwa dni. Przyjazdu ministra oczekiwali: woj. Darowski, prezes dyrekcji poczt Jarszyński z naczelnikami wydziałów Musiałem i Gostwickim, oraz dyrektorami Walczewskim i Haluchem, dalej szef sztabu gen. płk. Bolesławicz, prezes dyrekcji kolei Barwicz z radcą Potmanem i radcą Lanotą, oraz przedstawiciele władz bezpieczeństwa. Minister przybył w towarzystwie dyrektora departamentu Frączkowskiego, inspektora ministerjalnego Czajkowskiego i sekretarza Pytlewskiego. Od Katowic do Krakowa towarzyszył ministrowi szef bezpieczeństwa Dziadosz. Po powitaniu minister w towarzystwie woj. Darowskiego odjechał do gmachu województwa, skąd udał się do sądu okręgowego karnego na rozprawę prasową płk. Ściężyńskiego przeciwko redaktorowi „Hasła Narodowego", Kozickiemu, gdzie stanął w charakterze świadka. O godz. 2 popoł. minister podejmowany był w salach Starego Teatru śniadaniem wydanem przez prezydjum miasta. O godz. 4 popoł. udzielał minister posłuchań w gmachu dyrekcji poczt. Dziś o godz. 5 pop. minister będzie obecny w Izbie handlowej na konferencji w sprawie postulatów na polu komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w okręgu tej Izby, w nocy minister odjedzie do Warszawy.

BURZE. Przez ostatnie trzy dni przechodziły nad Krakowem burze z piorunami i ulewnym deszczem. Wczoraj zaraz popoł. przeszła bardzo silna burza, a kilka piorunów uderzyło w okolicy Krakowa. Wskutek trwających od kilku dni deszczów, stan wody na Wiśle znacznie się podwyższył.

RUCH TRAMWAJOWY WE CZWARTEK. — Magistrat komunikuje, że we czwartek dnia 17 bm. między godziną 5 a 8 wieczorem z powodu procesji z kościoła Karmelitów przy ul. Rakowickiej, ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy w ulicach Lubomirskiego, Arjańskiej, Lubicz i Rakowickiej będzie wstrzymany.

KONSEKRACJA KS. BISKUPA ROSPONDA. W niedzielę w katedrze na Wawelu, odbyła się uroczystość konsekracji ks. biskupa dr. Stan. Rosponda. Konsekracji dokonał ks. metropolita Sapieha w asyście ks. biskupa tarnowskiego Wałęgi i ks. biskupa Godlewskiego prof. Uniw. Jag. Konsekracja odbyła się w obecności reprezentantów władz, publiczności i ludności włościańskiej z Liszek, miejsca urodzenia biskupa - sufragana krakowskiego.

GEOGRAFI SŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE. — W niedzielę bawili w Krakowie w powrocie z Zakopanego uczestnicy zjazdu słowiańskich geografów w liczbie 150 osób. Goście zwiedzili zakłady uniwersyteckie oraz zabytki miasta. Wieczorem odjechali do swoich krajów.

PODZIĘKOWANIE WYCIECZKI SOCJALISTÓW ŁOTEWSKICH. Z Turmont (na granicy polsko-łotewskiej) nadeszła następująca depesza od opuszczającej Polskę wycieczki socjalistycznych akademików łotewskich: „Ciołkosz, Kraków. Serdecznie dziękujemy za przyjacielskie przyjęcie i bardzo piękne dni, przebyte wśród Was. Niech wzmocnią one braterską przyjaźń polskiej i łotewskiej młodzieży! Latsozutud".

ODNALEZIENIE ZWŁOK OFIARY WYBUCHU W WITKOWICACH. Po kilku dniach poszukiwania, udało się saperom znaleźć zwłoki szereg. Wawry, który padł ofiarą wybuchu prochowni w Witkowicach. Obok trupa leżał karabin z jednym ładunkiem w lufie z zamkniętym bezpiecznikiem i czteroma nabojami w magazynie. Na głowie Wawry leżał duży kilkunastokilogramowy głaz pokrwawiony. Pogrzeb śp. Wawry odbył się wczoraj wyjątkowo ze względu na jego bohaterską śmierć z honorami oficerskiemi. Rodzinie jego zostanie wręczony krzyż zasługi, którym został śp. Wawro odznaczony.

WZOROWA KOEDUKACYJNA 4-KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA W KRAKOWIE (Wolska 19), utrzymywana przez TSL, przyjmuje już zgłoszenia na rok szkolny 1927/8. W godzinach nadobowiązkowych nauka języka francuskiego, niemieckiego i muzyki. Ze względów pedagogiczno-wychowawczych ograniczona liczba uczniów poszczególnych klas. Przy szkole ogródek dziecięcy.

KOMITET BUDOWY DOMU ARTYSTÓW W KRAKOWIE, składając niniejszem serdeczne podziękowanie sympatykom tej akcji, których życzliwe a skuteczne poparcie przez liczny zakup deklaracji na ofiarowane przez artystów obrazy, dając już dziś kwotę przeszło 23.000 zł. zbliża coraz to więcej chwilę zaspokojenia tej tak koniecznej dla artystów naszych potrzeby zdobycia własnego gniazda, prosi ich zarazem o dalsze popieranie i propagowanie tej sprawy, **w letniskach i zdrojowiskach,** pomiędzy przebywającymi w nich z różnych stron kraju przybyłymi letnikami. Z żądaniem nadesłania na ten cel deklaracyj prosimy zwracać się do sekretarjatu Związku Artystów-Plastyków w Krakowie, pl. św. Ducha 1.

JUBILEUSZ STOW. ŻYDOWSKICH REKODZIELNIKÓW. W niedzielę Stow. żydowskich rękodzielników w Krakowie, założone w r. 1873, obchodziło 50-lecie swego założenia. Po nabożeństwie w templu, odbyła się w kinie „Warszawa" uroczysta Akademja w obecności przedstawicieli władz państwowych, miejskich i wojskowych, posłów i senatorów żydowskich, delegatów żydowskiego rękodzieła z różnych stron Polski, oraz publiczności. Na akademji z trybuny, na której umieszczono portrety prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego, przemawiali: prezes stow. Steinberg, inż. Czerniakow z Warszawy, dr. Rosenberg z Jarosławia, dr. Rafał Landau, st. radca magistratu Kubalski i dyr. Izby handlowej dr. Beres, poczem poseł dr. Thon odsłonił sztandar i rozpoczęło się wbijanie gwoździ do drzewca. Po akademji udano się w pochodzie do gmachu stowarzyszenia, gdzie rabin Kornitzer odsłonił tablicę pamiątkową z nazwiskami założycieli stowarzyszenia. O godz. 4 popoł. rozpoczął obrady Zjazd rękodzielników żydowskich z zachodniej Małopolski, Śląska i województwa kieleckiego, wieczorem Zarząd stow. podejmował bankietem gości.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH A BOJKOT ARTYSTÓW. Wobec licznych zapytań komitet bojkotowy zawiadamia, że do ukończenia pertraktacyj z Towarzystwem Sztuk Pięknych bojkot trwa, a o jego zlikwidowaniu doniesie specjalny komunikat.

WSZYSTKO DLA OJCZYZNY — PATRJOTYCZNE POPICIE CZŁONKÓW „OBOZU WIELKIEJ POLSKI". W nocy z 4 na 5 bm. mieszkańcy ul. Wolskiej mieli możność wyrobienia sobie opinji o ciężkiej i owocnej pracy nowych budowniczych ojczyzny. Lokal OWP (Wolska 14), oświetlony a giorno, już o godz. 8 wieczór zaczął pochłaniać młódź akademicką, która zebrała się tam celem uczczenia braci korporanckiej przybyłej z Poznania. Zaczęło się od szumnych mów o ideałach Polaka-obywatela, a skończyło się na ordynarnej pijatyce z wybijaniem taktu naczyniami na stole i tłuczeniem szkła. Przyjemne to „towarzyskie zebranie" trwało w lokalu do godz. 1 w nocy, poczem przeniosło się na ulicę wśród ordynarnych krzyków i przekleństw. Nakoniec koło godziny 2 można było okna otworzyć i spokojnie zasnąć, gdyż endecka młódź raczyła udać się do domów na „rokowania pokojowe w Rydze", spełniwszy dobrze obowiązek Polaka-obywatela. Czy policja nie mogłaby unormować toku takich „patrjotycznych" zebrań? Albo czy endecy nie mogliby rozbić „obozu" na błoniach? Nie trzebaby wtenczas sprowadzać cyrku do Krakowa.

ORYGINALNY ZAMACH SAMOBÓJCZY. — Wczoraj w aresztach „pod Telegrafem" w zamiarze samobójczym połknęła kilka szpilek i potłuczonego szkła 23-letnia Rozalja Morawiec. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą w groźnym stanie do szpitala.

PODRZUTEK. Znaleziono w ul. Orzeszkowej porzuconego noworodka płci męskiej około 8 dni liczącego. Noworodka oddano do Miejskiego Żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

SPADŁ Z BULWARU NAD WISŁĄ. Wczoraj spadł z bulwaru przy III moście 24-letni Jan Piszczek, robotnik. Doznał on silnych obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło Piszczka do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANO SIĘ do lokalu Krajowej fabryki konfekcji męskiej i dziecinnej przy ul. św. Gertrudy 29 przez wybicie otworu w ścianie z sąsiedniego lokalu obecnie opróżnionego. Rozpruto następnie kasę ogniotrwałą, z której jednak nic nie skradziono, albowiem kasa ta była próżna. Czy sprawcy nie skradli coś z konfekcji — na razie stwierdzić nie zdołano.

KRADZIEŻE W CYRKU. Wesely Wacław, zam. w cyrku Kludskyego zgłosił w policji, że w nocy z 11 na 12 bm. skradziono mu walizkę z garderobą i bielizną wartości 500 zł. Walizkę próżną znaleziono na błoniach. — Dr. Kmiecik Tadeusz zgłosił w policji, że koło cyrku skradziono mu złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 400 zł. — Długoszewskiemu Janowi koło cyrku skradziono srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 300 zł.

ARESZTOWANO Martę Ciołczyk, lat 37 z Sierszy i Ludwika Grabowskiego, lat 28 z Krakowa, za kradzież większej ilości garderoby na szkodę Jana Pawłowskiego, zamieszkałego przy ul. Długiej 27. Garderobę prawie w całości odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

—ooo—

KLUB SPOŁECZNY (Rynek główny 32, II p.) przypomina, że dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali klubu wykład w języku francuskim uczonego prof. Delaisiego na temat „Kryzys demokracji". Jutro we środę również o godzinie 8 wieczorem urządza się uroczystą akademję ku czci Juljusza Słowackiego, w której łaskawie przyrzekli wziąć czynny udział dr. M. Janik jako prelegent, oraz artyści teatru im. J. Słowackiego jako deklamatorowie. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SAMOOBRONA PRACOWNICZA WOBEC DROŻYZNY. Pod tym tytułem wygłosi odczyt we środę dnia 15 o godzinie 8 wieczorem p. Wojnowski, w lokalu Związku pracowników umysłowych, ulica Sławkowska Nr. 6. Dla członków związku i gości wprowadzonych wstęp wolny.

PROF. FRANCIS DELAISI W KRAKOWIE. W dniach najbliższych odwiedzi Kraków bawiący obecnie w Polsce prof. Francis Delaisi, wybitny działacz unji paneuropejskiej. Prof. Delaisi wygłosi staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów odczyt pod tytułem „Les nouveaux problemes de l'organisation europeenne". — Odczyt odbędzie się w auli Uniwersytetu (Coll. Novi) we środę 15 bm. o godzinie 5 popołudniu.

ODCZYT DRA ALEKSANDRA SKRZYŃSKIEGO. — Staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów wygłosi dr. Aleksander Skrzyński, b. prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych, odczyt na temat: „Liga narodów a polityka zagraniczna Polski". Odczyt odbędzie się we czwartek 16 bm. w auli Uniwersytetu (Coll. Novi).

WAKACYJNY OBÓZ MŁODZIEŻY. „Sokół" krakowski zawiadamia, że w roku 1927 urządza dzielnica krakowska wakacyjny obóz męskiej młodzieży sokolej w wieku od lat 12 w zwyż w Gorlicach. Koszta uczestników nie przekracza 3 zł. dziennie. Członkowie „Sokoła", pragnący synów swoich wysłać do rzeczonego obozu, zechcą zgłoszenia wprost skierować do zarządu towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Gorlicach do dnia 20 czerwca 1927 roku.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się we wtorek 14 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Z. Drohocki: „O metodzie Rohrschacha z uwzględnieniem badań nad epileptykami".

DZIEŃ LOTNICZY. Wielki festyn-kiermasz z wystawą urządza Liga obrony powietrznej państwa na błoniach krakowskich dnia 26 czerwca. Firmy miejscowe, które będą reflektowały na pokaz i sprzedaż swych artykułów użytkowych i spożywczych w pawilonach, zechcą porozumieć się z komitetem (województwo, — parter 16).

CENTRALA AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W KRAKOWIE. Dnia 2 czerwca na zwyczajnem posiedzeniu Rady delegatów centrali ASS wybrano nowe władze w następującym składzie: Józef Horodeński, prezes; wiceprezesi: Kazimierz Machalski, Bogdan Neyman; Zygmunt Piątkiewicz, sekretarz (powtórnie); Janina Sumińska zast. sekretarza; kierownicy sekcyj: Tadeusz Cholewa, Władysław Gajewski, Feliks Gawryś, Józef Korpała, Tadeusz Nowak, Tadeusz Terlecki; komisja rewizyjna: Bukowiński Władysław, Kudela Maksymiljan, Przetak Tadeusz, Szymanowicz Leon, Wadoń Antoni.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz trzeci „Lato" Rittnera. Niesłabnącem powodzeniem cieszące się „Maleństwo" jutro we środę poraz 11 na przedstawieniu popularnem.

FESTIWAL NA WAWELU na dochód pogotowia ratunkowego, odłożony z powodu deszczu, odbędzie się we środę 15 czerwca o godzinie 8 wieczór. Program w wykonaniu chóru Cecyljańskiego i orkiestry symfonicznej Związku muzyków zawodowych pod batutą O. B. Rizzlego pozostaje bez zmiany. Bilety do nabycia w dniu festiwalu od godziny 6 wieczorem w kasach na Wawelu.

—ooo—

Z Polski

PPS A WARSZAWSKA RADA MIEJSKA. „Kurjer Czerwony" umieścił znowu wiadomość o jakichś tajnych konszachtach PPS z prawicą w sprawie wytworzenia większości w Radzie miejskiej, podziału miejsc w prezydjum oraz „przemycenia" p. Ilskiego. Wobec powyższego warszawski OKR PPS komunikuje raz jeszcze, że **wiadomość tak, jak i wszystkie poprzednie w tej sprawie jest wyssana z palca.** Żadne narady między PPS a KOPS'em **nie miały i nie mają miejsca,** do PPS **nikt się nie zwracał** w sprawie wytworzenia większości w Radzie miejskiej i podziału wpływów w Magistracie.

Jeżeliby w przyszłości PPS prowadziła na ten temat z kimkolwiek rozmowy nie będą to żadne „tajne konszachty", lecz jak zawsze, PPS będzie działać **w atmosferze jawności i na oczach opinji publicznej.**

BEZSENS WYBORÓW KURJALNYCH. Lwowski „Dziennik Ludowy" ilustruje cyframi cały bezsens wyborów kurjalnych w obecnych czasach. Np. w Stanisławowie wyborców jest 34.191, którzy podzieleni są na cztery koła. Każde koło wybiera 12 radnych.

I. koło liczy 1079 wyborców, wybiera 12 radnych.

II. koło liczy 620 wyborców, wybiera 12 radnych.

III. koło liczy 11.000 wyborców, wybiera 12 radnych.

IV. koło liczy 21.490 wyborców, wybiera 12 radnych.

Dodać należy, że w IV kole, rzekomo czysto proletarjackiem, jest około 15.000 kobiet, w tem 6000 kobiet z pośród żywiołów burżuazyjnych.

DRUGIE WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W PRUSZKOWIE, z powodu unieważnienia pierwszych, odbyły się w niedzielę. Wybrano: PPS 2 mandaty, komuniści 9 mandatów, stronnictwa chjeny 9 mandatów, listy żydowskie 1 mandat, sanacja 1 mandat.

BANDYCKI NAPAD NA ZJAZD ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH. W niedzielę o godz. 16'30, gdy Zjazd rob. transportowych w Warszawie spokojnie obradował nad porządkiem dziennym, wtargnęła na salę obrad grupa, składająca się z 8 osobników (tragarzy węgla), uzbrojona w kije i w rewolwery i wszczęła awanturę. Gdy obecni na sali delegaci i zaproszeni goście zaprotestowali przeciwko najściu, kilku napastników przedarło się do prezydjum Zjazdu i rozpoczęło strzelaninę, dając 12 strzałów. Ofiarą zajścia bandyckiego padł, raniony w nogę, delegat na Zjazd, tow. Sz. Zylbersztajn, przewodn. oddz. warszawskiego. Podobno motywem tego napadu bandyckiego było, iż Zw. transportowców, który niedawno powstał, uważał za niemożliwe flatychmiastowe przyjęcie do organizacji elementów, wykazujących awanturnicze tendencje.

POGŁOSKA O WYBUCHU WULKANU NA PODKARPACIU. Onegdaj Pokucie zostało zaalarmowane, jakoby na jednym ze szczytów Czarnohory utworzył się krater, wyrzucający kamienie. Na miejsce wyjechała komisja złożona z przedstawicieli okolicznych władz, która stwierdziła, że jedna z gór sąsiadujących z Howerlą (wys. 350 m.) osunęła się, zasypując pobliską dolinę. Osunięcie się góry nastąpiło wskutek wewnętrznego wstrząsu. O utworzeniu się więc krateru niema mowy.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI POD LISKIEM. Z Liska piszą nam: Dnia 31 maja około godz. 7 rano w odległości około 3 klm. od Liska (na Gruszce) zamaskowani bandyci napadli na Żydów jadących na targ. Bandyci zagrozili użyciem braunngów w razie najmniejszego oporu i zrabowali Abrahamowi Dymowi z Kalnicy ad Lisko sto zł. Rabunek odbywał się w dzień targowy, w obecności około 20 wieśniaków z Kalnicy, idących na targ do Liska. Było to więc, jak widać, napad niesłychanie śmiały i bezczelny. Policja państwowa ma piękne pole do okazania swej sprawności. Na ślad bandytów dotychczas nie natrafiono.

PODMULENIE FILARU KOLEJOWEGO POD ROPCZYCAMI. W następstwie gwałtownych i ulewnych deszczów, które nawiedziły okolicę Tarnowa i Dębicy dnia 12 bm., podmuliła wezbrana woda pierwszy filar od Dębicy sklepionego mostu kolejowego składającego się z czterech otworów po 7'5 m. światła w km. 120'6/7, między stacjami Dębicą a Ropczycami. Skutkiem tego okazały się w jednem ze sklepień silne rysy i podmulony filar zawisł, mając tylko częściowe oparcie na fundamencie. Organy nadzorcze kolejowe zauważyły na czas niebezpieczeństwo, a władze kolejowe zarządziły przesiadanie pasażerów na obu torach. Ruch towarowy skierowano linjami okrężnemi Tarnów-Stróże Jasło-Rzeszów Dębica Rozwadów-Przeworsk. Na miejsce wypadku przyjechał natychmiast prezes dyrekcji Barwicz z inżynierami dyrekcji. Roboty zarządzono na miejscu jeszcze w nocy i znajdują się w pełnym toku. Naprawa potrwa kilka dni.

STRZAŁ ZA KULISAMI TEATRU. Onegdaj za kulisami sceny teatru popularnego w Łodzi miał [illegible] wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Do artysty tegoż teatru Skorasińskiego przyszedł w odwiedziny 12-letni jego brat Tadeusz. Skorasiński oprowadzał brata po scenie, pokazując mu różne rekwizyty. W pewnym momencie wziął pistolet, służący do wystrzałów na scenie, ładowany zazwyczaj ślepym nabojem, żartując wycelował w chłopca i pociągnął za cyngiel. Skutek wystrzału był fatalny, chłopiec stał zbyt blisko lufy, tak, że słup ognia, który wydobył się z pistoletu, poparzył go tak dotkliwie, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł go do szpitala.

—ooo—

Z zagranicy

CZY KRÓL RUMUŃSKI UMIERAJĄCY, CZY NIE? Wbrew pogłoskom, rozszerzanym zagranicą, że stan zdrowia króla pogorszył się i że zanosi się na katastrofę, stwierdzają urzędowo, że stan zdrowia króla jest niezmieniony i że bezpośredniego niebezpieczeństwa niema.

ODROCZENIE LOTU CHAMBERLINA DO WIEDNIA. Lot Chamberlina i Lewina do Monachjum i Wiednia musiał być z powodu niedomagania motoru odłożony na 3—4 dni. Chamberlin chce dokonać lotu tylko na własnym aparacie.

TRJUMFALNY WJAZD LINDBERGHA DO NOWEGO JORKU. W sobotę przybyły do Nowego Jorku cztery kontrtorpedowce, które eskortowały [illegible] „Memphis", na pokładzie którego powracał ze Stanów Zjednoczonych Lindbergh. W porcie lotnik powitany został przez syreny floty statków spacerowych i jachtów. Lindbergh śledził z [illegible] zainteresowaniem ewolucje 200 aeroplanów, które eskortowały go, przyczem ze szczególną przyjemnością przypatrywał się olbrzymiemu sterowcowi „Los Angelos", który przybył na jego powitanie. W chwili wjeżdżania do przystani statku „Memphis", oddano 21 strzałów armatnich. — Którato ceremonja odbywa się wyłącznie przy wjeździe głów koronowanych lub prezydentów państw. Matka Lindbergha była pierwszą, która [illegible] lotnika na pokładzie okrętu. Następnie Lindbergh odjechał wśród okrzyków tłumów pod obelisk waszyngtoński, gdzie oczekiwał na niego [illegible] rząd z prezydentem Coolidge na czele. Prezydent [illegible] Lindbergha w imieniu narodu amerykańskiego, poczem przypiął mu krzyż honorowy za zasługi lotnicze. Lindbergh został mianowany pułkownikiem rezerwy. — W czasie uroczystości [illegible] on już w nowym mundurze, który [illegible] mu przy pierwszem powitaniu na okręcie. Uroczystości trwały do poniedziałku. Miasto całe szaleje z radości. Burmistrz miasta Nowego Jorku proklamował na poniedziałek ogólne święto.

TRĄBA POWIETRZNA I TRZĘSIENIE ZIEMI. Donoszą z Buenos Aires, iż trąba powietrzna, szalejąca w Chile poczyniła wielkie spustoszenia w 3 tamtejszych miastach. Jest wiele ofiar w ludziach. Pisma londyńskie donoszą z Peru i Equadoru, iż odczuto tam trzęsienie ziemi.

TELEGRAMY

—o—

Odpowiedź polska na drugą notę sowietów

KIEDY I JAK WYPADNIE?

Warszawa, 13 czerwca (telefon wł. „Naprzodu"). Dzisiaj została opublikowana druga nota rządu sowieckiego w sprawie zabójstwa Wojkowa. Z faktu, że rząd polski nie ogłosił równocześnie odpowiedzi na tę notę, sądzić należy, że ministerstwo spraw zagranicznych **nie przywiązuje nadmiernie wielkiego znaczenia do drugiej noty sowieckiej.** Odpowiedź polska na drugą notę sowiecką zostanie przygotowana nie wcześniej niż **za kilka dni.** Odpowiedź ta będzie zwięzła. Rząd polski w drugiej swojej odpowiedzi zajmie identyczne z poprzedniem stanowisko, zaznaczy przytem, że **żądania sowieckie zawarte w drugiej nocie nie będą przez rząd polski uwzględnione jako zbyt dalekoidące.**

Wielkie nadwyżki dochodów państwowych w b. r.

Warszawa, 13 czerwca (telefon wł. „Naprzodu"). Półoficjalnie komunikują Waszemu korespondentowi następujące cyfry: W styczniu br. nadwyżka dochodów państwowych nad wydatkami wynosiła okrągło 19 miljonów zł., w lutym 16,900.000 zł., w marcu 26,200.000 zł. Łącznie w pierwszym kwartale wynosiły dochody państwowe 604,900.000 zł., wydatki 542,800.000 zł., **nadwyżka dochodów nad wydatkami za I. kwartał br. wynosiła 62,100.000 złotych.**

W kwietniu br. dochody wynosiły 202,600.000 zł. wydatki 166,100.000 zł., nadwyżka 36.500.000 zł. W maju dochody wynosiły 210 miljonów zł., wydatki 189,800.000 zł., nadwyżka 20,200.000 zł. Łącznie dochody za kwiecień i maj wynosiły 412,600.000 zł., wydatki 355,900.000 zł., **nadwyżka 56,700.000 złotych.**

Ogółem za pięć pierwszych miesięcy br. dochody państwowe wynosiły 1.017.500.000 zł., wydatki 898,700.000 zł., **nadwyżka 118,800.000 zł.**

Ameryka podwyższyła kurs złotego

Warszawa, 13 czerwca (telefon wł. „Naprzodu"). Z Nowego Jorku nadeszły depesze o **znacznej zwyżce kursu złotego.** W sobotę za 100 zł. na giełdzie nowojorskiej płacono **do 14 dolarów,** podczas gdy w piątek płacono tylko 12. W relacji kurs giełdy nowojorskiej odpowiadałby na naszej giełdzie **kursowi 7.14 za dolara.** „Przegląd Wieczorny" donosi, że nagła zwyżka złotego tłumaczona jest w kołach finans. **bliskim terminem realizacji pożyczki** i otwarciem znacznych kredytów dolarowych w wielkich bankach amerykańsko - europejskich do dyspozycji banku polskiego.

—ooo—

SESJA SEJMOWA JESZCZE NIEZWOŁANA

Warszawa, 13 czerwca (telefon wł. „Naprzodu"). Do chwili obecnej kancelarja sejmowa nie otrzymała jeszcze żadnego pisma w sprawie zwołania Sejmu.

DZIENNIKARZE PRZECIW DEKRETOWI PRASOWEMU

Warszawa, 13 czerwca (telefon wł. „Naprzodu"). W niedzielę odbyło się walne zebranie syndykatu dziennikarzy warszawskich. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę dekretu prasowego i przyjęło rezolucję, która stwierdza, że wprawdzie rozporządzenie o prawie prasowem było przedstawione Związkowi syndykatów dziennikarzy celem wyrażenia opinji, to jednak **opinia Związku syndykatów została przy ostatecznej redakcji uwzględniona tylko w części,** tak, że **rozporządzenie nie może być uważane za uzgodnione z postulatami dziennikarstwa.** Walne zgromadzenie wyraża wobec tego przekonanie, że **Izby ustawodawcze dokonają nowelizacji rozporządzenia prasowego** z dnia 10 maja br.

ZNOWU PLAN APROWIZACYJNY

Warszawa, 13 czerwca (telefon wł. „Naprzodu"). W środę prawdopodobnie odbędzie się posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Na posiedzeniu tem ma być definitywnie ustalony plan aprowizacji państwa.

NIE BĘDZIE POTRĄCEŃ PODATKOWYCH ROBOTNIKOM POLSKIM W NIEMCZECH

Warszawa, 13 czerwca (telefon wł. „Naprzodu"). Swego czasu donosiliśmy, że niemieckie władze skarbowe wbrew zawartym umowom potrącały robotnikom polskim w Niemczech podatek zarobkowy. Jak się dowiaduje Wasz korespondent na skutek przedłożenia przedstawicieli rządu polskiego u władz niemieckich, sprawa ta została **zlikwidowana.** Postulaty rządu polskiego w tej sprawie zostały **uwzględnione.**

UCHWAŁY MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNIKÓW SPOŻYWCZYCH

Wiedeń, 13 czerwca (PAT). Egzekutywa międzynarodowej Unji robotników przemysłów spożywczych odbyła w sobotę i niedzielę w Insbruku posiedzenie. Uchwalono rezolucję **przeciw nocnej pracy w piekarniach,** oraz rezolucję, która zwraca się do robotników spożywczych z odezwą, aby prowadzili wspólnie z innymi robotnikami energiczną walkę **przeciw prowokacyjnemu postępowaniu rządów imperialistycznych,** które zagrażają wojną Rosji sowieckiej i Chinom.

WYNIK WYBORÓW W IRLANDJI

Londyn, 13 czerwca (PAT). Wedle obliczeń dokonanych w nocy z 12 na 13 czerwca, wybory w Irlandji dały wynik następujący: Partja rządowa 27 mandatów, republikańska 29, **pracy 15,** niezależni 8, inne partje 14. Staje się coraz bardziej widocznem, iż rząd irlandzki będzie mógł powstać tylko w drodze koalicji.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we wtorek 14 bm. o godzinie 5 wieczór w sali Związków robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: sytuacja po akcji cennikowej, 8-godzinny dzień pracy.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA ROBOTNICZA — przy ul. Dunajewskiego 5, będą zamknięte z powodu święta we czwartek 16 bm. Książki będą wydawane we środę 15 bm. od godziny 6—8 wieczorem.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻY TUR I ROBOTNICZE KLUBY SPORTOWE, które pragną nabyć pewną ilość znaczków zlotowych, winny powiadomić o tem biuro zlotu (Warszawa, Warecka 7), do dnia 20 bm. Znaczki wykonane będą na zamówienie i kosztować będą po 50 groszy sztuka, prócz kosztów przesyłki.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Lato".
Środa: „Maleństwo" (popularne).

KINOTEATRY

Bagatela: „Ognia!!" nadto lot Nungessera i Coli.
Nowości: „Znak Zorry" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Harold ma pecha" (Harold Lloyd).
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac" w 6 aktach.
Sztuka „Przygody lorda Cliftona".
Uciecha: „Korona kłamstw" (Pola Negri).
Wanda: „Czarny raj" i „Tajemnica czarnej przełęczy".
Warszawa: „Szermierze z Ravenny".

RADJO

Wtorek 14 czerwca

Kraków (422 m.). 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Kresy Karpat" — wygłosi Dr. W. Szajnocha, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O trzęsieniach ziemi w Polsce" — wygłosi Dr. W. Semkowicz, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.30: Rozmaitości. 20.30: Koncert, poświęcony francuskiej operze i pieśni. W czasie przerwy koncertu komunikat „Messager Polonais" 22.00: Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu. 22.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35—17.00: Odczyt p. t. „Krzemieniec — kolebka Słowackiego" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 17.00—17.15: Nadprogram, komunikaty. 17.15: Koncert. Muzyka lekka. 18.35—18.55: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 18.55—19.10: Komunikaty PAT'a. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Kordjan i Emir Rzewuski w historji i poezji" — wygłosi prof. H. Mościcki. 19.35—20.00: Odczyt p. t. „Teraźniejsze wypadki w Chinach" — wygłosi dr. Stefan Litauer. 20.00—20.15: Komunikat rolniczy. 20.30: Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Nadprogram. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

TEODOR KLUCZKA.

Wspomnienia z r. 1918 w Dniu Spółdzielczości

Spółdzielnie spożywców i organizacje zawodowe w walce o zdobywanie żywności w czasach wojennych dla ludności w zachodniej Małopolsce

(Dokończenie)

Nie przypuszczano jednak wówczas, że trzeba się będzie chwycić środków gwałtowniejszych.

W kilka dni później udało się naszym towarzyszom, jako członkom Komisji, wyłapać kilka przesyłek żywnościowych, jak słoniny, maki i innych artykułów, a przy pomocy tajnego komitetu, kierującego przesyłki wiedeńskie do Krakowa, zatrzymać kilka wagonów gęsi i bydła. Zwróciło to uwagę ówczesnych czynników rządowych, tak, że kierownik urzędu rewidującego żywność na stacji krakowskiej p. Z. oświadczył naszym towarzyszom, iż czynność ich się skończyła.

Wydelegowano wówczas do p. starosty żywnościowego na miasto Kraków p. S. — tow. Kluczkę, Grylowskiego Stanisława, Bobka i Gałuszkę, aby zaprotestować przeciw dalszemu wywozowi i zażądać ponownego dopuszczenia naszych członków do rewizyj.

Kierownik starostwa oświadczył, że tego uczynić nie może, gdyż ma takie, nakazy zgóry.

Towarzysze nasi odeszli, wyrażając swoje niezadowolenie, po drodze jednak do lokalu „Solidarności" wzniecił się w nich bunt przeciwko gwałtowi dokonanemu na ludności polskiej i postanowił zaproponować strajk, aby wstrzymać dalszy wywóz żywności.

Pomimo, że w Krakowie rządziła jeszcze soldateska austrjacka i czynne były komendy linjowe i dworcowe, oraz austr. żandarmerja polowa, o godz. 12-tej syreny maszyn zagrały, ożnajmiając rozpoczęcie strejku. Kierownicy parowozów i ślusarze oraz inni pracownicy kolejowi tłumnie zjawili się na placu przed Stowarzyszeniem „Solidarność", witając z entuzjazmem to postanowienie.

Radość nasza nie trwała jednak długo, bo kiedy zakomunikowano rozpoczęcie strejku kolejowego obradującym posłom wówczas w Magistracie krakowskim — oświadczono nam, że sprawa ta jest niebezpieczna i przedwczesna.

O godz. 3-ciej udał się pochód kolejarzy przed Magistrat z którego wysłano delegację do przedstawienia sprawy posłom socjalistycznym.

Delegację przyjęli posłowie na czele z tow. Daszyńskim.

Po krótkich pertraktacjach postanowiono zaproponować Zarządowi kolejowemu i komendzie linjowej, aby zatrzymywać tylko transporty żywności, inne zaś jak wojskowe, wagony próżne wypuścić.

Po przybyciu z powrotem zgodzono się ze strony Zarządu kolejowego na naszą propozycję.

Wiedzieliśmy jednak dobrze, że ruch nie pójdzie gładko, gdyż nagromadzone ilości wagonów nie będzie można łatwo rozsortować.

Sytuacja na dworcu krakowskim stała się nieznośną.

Tajny komitet wysłał swych członków z tow. Gałuszką na czele do stacji Szczakowej, celem skierowania transportów, idących z Kongresówki do Wiednia, do Krakowa.

W ten sposób przywieziono do Krakowa około 200 wagonów w których znajdowało sę sporo żywności.

Z braku miejsca nie możemy rozpisywać się o komicznych scenach, jakie miały wówczas miejsce na stacji krakowskiej. W pociągach żywnościowych, skierowanych do Krakowa, znajdował się mały transport konnicy i artylerji austrjackiej wraz z armatami, a komendanci transportów nie mogli sobie wytłumaczyć, iż droga z Trzebini do Wiednia, prowadzi przez Kraków.

Kraków znajdował się jeszcze kilka dni pod władzą Austrji, jednak przez sztuczne wstrzymanie ruchu, uratowano kilkaset wagonów ziemniaków, kilkanaście wagonów bydła i żywności, czem zaraz w 1-szych dniach wyzwolenia się Polski dysponowały nowe placówki społeczne wraz z Magistratem krakowskim, dzieląc żywność tą nietylko pomiędzy ludność miasta Krakowa, ale kierując ją także do innych miejscowości.

Przy podziale czynni byli towarzysze spółdzielcy, którzy starali się rozdział dokonywać jak najsumienniej.

Tajny Komitet zakończył swoją działalność i nikomu nie przyszło na myśl upominać się o uznanie i odznaczenia.

Sprawa cała poszła już w zapomnienie. Jeżeli poruszam ją dziś, jako w „Dniu Spółdzielczości" to jedynie dlatego, aby podkreślić, że ruch spółdzielczy i ruch klasowych związków zawodowych oddał nietylko swoim członkom ale i całemu społeczeństwu poważne usługi, i że koniecznem jest nie zapominać o potrzebie nietylko ruchu zawodowego ale i ruchu spółdzielczego, który przez swoje realne działanie i ideowe cele, hartuje i wyrabia charaktery społeczników w kierunku szlachetnego niesienia pomocy wzajemnej.

Ruch kolejarski

NOWY SĄCZ. P. prezesa dyrekcji kolei inż. Barwicza zapytują pracownicy zamieszkujący nową kolonję kolejową w Nowym Sączu, kiedy nareszcie przyobiecane a niezbędne roboty będą zrealizowane, bo dotychczas pan prezes swoje, a dyrektor wydziału swoje. Jużby należało raz nareszcie skończyć z obiecankami i przystąpić do uporządkowania, t. j. budowy komórek, drogi i przeprowadzenia światła.

SKŁADKI

NA KOLONJĘ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI: Tow. Jan Malisz 10 zł., Oddział kelnerów Związku pracowników przemysłu gastronomicznego 50 zł.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1927 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
	P 0·55	Bielska	3·17	Żywca	—	Cieszyna	7·09	Piotrowic	P 4 12	Wiednia	P 11·25	[illegible]	P 12·45	P 1·25
Piotrowic	4 15		7·30		8·29		8·17		8·08		19 30		22·50	8·42
Bielska	6·55		10·16		11·20		11·44		11·20		P 23 2(		P 22·05	10 32
Cieszyna	9·25		12 26		14·57		15·07		16 —		—		5·30	15 16
Żywca	14·25		17·48		18·48		19·45		18·48		—		—	18·55
Wiednia	[illegible] 9 10		22·16		23·41		[illegible]		P 23 —		P 6 45		P 7·35	22 55
	21·—		0·01		[illegible]50		—		—		—		—	Z Bielska 7·20
	SP* 6 15	[illegible]	1·06	Katowic	2·50	[illegible]	—	[illegible]	P 8 35	Łodzi	7·21	Dęblina	—	
	[illegible] 6 25		1·09		2·50		—		—		—		—	
	6·45		7·43		8·58		—		—		—		17 50	SP- 2·12
	7·55		8·56		—		—		[illegible]		16·30		17·50	P 5·58
	[illegible]0·10		11·09		12·26		22·10		—		—		—	P 6 08
Katowic	[illegible]3·30		14 39		10 08		—		P 21·13		—		2·25	7·57
Dęblina	14·15		14 59		16·08		—		P 21·13		20·25		2·25	P 9·55
[illegible]	17·35		18·49		19·20		—		—		—		—	P 12·25
Warszawy	[illegible]9 20		20·25		21·45		P 4·39		5·35		4 40		5·50	16 —
[illegible]	20 —		20·44		21·45		P 4·39		—		—		—	16·45
	20·10		21·14		22·30		P 7 28		9 05		—		5 50	20·15
	22·05		23 04		0·23		P 7·28		—		—		11·50	P 22 —
	22·41		P 23 25		0·23		—		P 7·57		6·38		—	23 10
	SP-22·55		0·46		2·50		—		P 7·57		7·21		—	
	P 1·50	Tarnowa	P 3·02	Rozwadowa	7·18	Rzeszowa	P 4·34	Lwowa	[illegible]	Krynicy	[illegible]	Zagórza	—	P 0·35
	[illegible] 2 55		P 4 12		—		—		—		SP-8·40		—	[illegible]
	P 6 35		P 7·49		14·09		9 12		P 12·40		13·38		13·35	6·25
[illegible]	7 40		9·39		14 09		11·[illegible]		16·50		—		—	[illegible]
[illegible]	11 10		13·10		20·25		15·35		21·—		19·57		19·30	[illegible]
Lwowa	11·50		13 40		—		—		—		19 57		—	[illegible]
Krynicy	P 12·42		P 13·49		20·25		15·11		P 18 30		19·57		—	15·28
Rozwadowa	15·35		17·32		—		19·33		—		—		0 04	16·55
Zagórza	19.50		21·55		2·37		—		—		6 28		—	SP 17·05
	20·35		22·21		—		0 30		6 —		6·28		—	18·35
	22·45		0·28		—		—		—		6·28		6·37	[illegible]
	23·20		1·28		7·18		3·42		9·55		S-8·40		—	P [illegible]
														SP- 23 45

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Odjazd	Przyjazd	Przyjazd do Krakowa
	P 2·35	Zakopanego	P 7·25	Rabki	S 5·48	Wadowic	7·25	N. Sącza Sucha	—	z Płaszowa	[illegible]	5·25
Suchej	SP* 8 05		P 12·40		S 11·04		11 10		—	8·26	* 10·23	6·45
Rabki	8·50		15 25		13·11		11·10		15·45			13 55
Zakopanego	13 30		20 10		17·49		15 58		20·22			19·30
Nowego Sącza	19 05		—		23·43		22 12		2·20	z Krakowa		SP* 22·30
	23 35		6 16		[illegible]59		2 10		6·36	13·58	16 10	SP- 23·55

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Słotwiny tylko do Bochni	§ 18·15 * 16 20 19·20	(z Grzegórzek) Kocmyrzowa	7·50 13 20 18 10 23 —	7·— 12·50 18 57 21·38	Wieliczki	9 10 13 45 20·20	Niepo-[illegible]	— 4·35 14·30	— 8 10 16 10

P pospieszny, SP* od 15 V. do 31 V. 1927 r. i od 10 IX. do 14 V. 1928 r, SP- od 1 [illegible] 1927 r. § tylko w soboty. * w dniach roboczych do Słotwiny. S sezonowy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.